Nr 299. Kraków, Wtorek 5 Lipca 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	33 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 13.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
— Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Glazowskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Pichsa, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Spóźniona opozycya.

Sprawa kanałów obfituje w niespodzianki. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego panowała tendencya przejścia do polityki opozycyjnej wobec rządu. Myśl ta sama w sobie niespodzianką jeszcze nie jest; posłowie demokratyczni niejednokrotnie już bowiem, gdy rozchodziło się o zaniedbywanie lub nieuwzględnianie interesów kraju i ludności polskiej ze strony rządu, zalecali Kołu zerwanie z tradycyjną uległością i przesadną często wrażliwością na potrzeby państwa, oraz obranie nowej taktyki, rozumnie opozycyjnej. Dobra ta rada, której wykonanie odwróciłoby było zapewne od nas niejeden przykry zawód, niejedną dotkliwą szkodę, nie znajdowała niestety uznania u dawniejszej konserwatywnej większości Koła, a i w nowem Kole napotykała na rozmaite obawy i wątpliwości. Tem większą niespodzianką jest więc obecnie fakt, że z propozycyą przejścia do opozycyi wystąpił na wczorajszem posiedzeniu Koła jeden z „leaderów" stronnictwa konserwatywnego partyi, która dotychczas o takiej taktyce ani słyszeć nie chciała. Wprawdzie reprezentant podolskiego konserwatyzmu przeraził się wprost tej śmiałej, opozycyjnej inicyatywy swego kolegi krakowskiego, lecz to bynajmniej nie odbiera propozycyi posła Górskiego charakteru niespodzianki, oraz doniosłego symptomatycznego znaczenia.

Zwrot ten w usposobieniu konserwatystów krakowskich, który odpowiadał na wczorajszem posiedzeniu poglądom i życzeniom większości obecnych członków, powitaćby można z zadowoleniem, gdyby nie był już nieco spóźnionym, a nadto jedynie warunkowym. Jeżeli bowiem poseł Górski z góry wyklucza z przyszłej taktyki opozycyjnej Koła tak zwane „konieczności państwowe" — to sam utrąca całe jej ostrze praktyczne i nadaje jej tylko charakter teoretycznego oporu, którego rząd zapewne wcaleby się nie obawiał. Wiadomo przecie, jak elastycznem jest pojęcie „konieczności państwowych" wogóle, zwłaszcza zaś u naszych konserwatystów. Nie ulega też wątpliwości, że tego rodzaju opozycyą Koło polskie niceby nie osiągnęło, albo tylko nie wiele.

Spodziewamy się też, że większość Koła polskiego, gdy nareszcie doszła już do przekonania, iż na stałe lekceważenie interesów kraju i ludności polskiej ze strony rządu tylko taką taktyką odpowiedzieć może, nie zakreśli jej zbyt ciasnych granic i nie będzie się w swej opozycyi kierować przesadnym lojalizmem. Dziś wprawdzie już nowa taka taktyka Koła nie rokowałaby tak rychłych i niezawodnych sukcesów, jakie mogła była osiągnąć jeszcze przed kilku miesiącami. Rząd ma już uchwalony budżet, uzyskał przy pomocy Koła nową pożyczkę, która wypełniła na czas dłuższy kasy państwowe, więc stał się mniej zależnym od parlamentu i od ewentualnej opozycyi Koła. Bezpośredniego też skutku nowej taktyki Koła dziś spodziewać się nie można. Lecz przezorni politycy nie liczą się wyłącznie z chwilą bieżącą.

W dalszym ciągu tej sesyi lub jeżeli zamknięta zostanie, to w sesyi jesiennej, dużo jeszcze nadarzy się sposobności do uprzytomnienia rządowi, że z Kołem polskiem, więcej niż dotychczas, liczyć się powinien i musi. Przedewszystkiem przyjdzie pod obrady sprawa nowych podatków, na których rządowi tak bardzo zależy. Tu otworzy się najdogodniejsze pole do zaznaczenia opozycyi Koła, tu będzie ona też najzupełniej uzasadnioną z punktu widzenia interesów kraju. Jeżeli bowiem rząd odmawia Galicyi zagwarantowanej jej już ustawowo tak niezmiernie ważnej dla niej ekonomicznej inwestycyi, jaką jest budowa kanałów, nie może też żądać, ażeby kraj ten poddał się nowym ciężarom podatkowym. Lecz i innych okazyj takich do zajęcia najzupełniej uzasadnionego stanowiska opozycyjnego w najbliższej nawet przyszłości nie zabraknie.

Zwrot więc, jaki się zaznaczył wczoraj w polityce Koła polskiego, witamy ze szczerem zadowoleniem. Domagać się tylko możemy, ażeby to nie był jedynie poryw chwilowy, manewr, obliczony na momentalny efekt, lecz zwrot naprawdę zasadniczy. Zawód, zgotowany Galicyi w sprawie kanałowej, przepełnił już miarę cierpliwości naszego społeczeństwa, a powinien był też wyczerpać do reszty całą cierpliwość i uległość Koła dla rządu. Po tak smutnych doświadczeniach, polityka Koła musi wejść na inne tory.

Stanowczo przytem oświadczyć się musimy przeciwko wszelkiemu kompromisowemu traktowaniu sprawy kanałowej — przeciwko przyjęciu jakichkolwiek rekompensat. Krzywda, wyrządzona Galicyi przez ewentualne zupełne zniesienie ustawy z roku 1901, byłaby tak ogromna, że niczem wynagrodzićby jej nie można. — To, co rząd rzekomo ofiaruje Kołu, ogranicza się nadto tylko do świadczeń, do których państwo i tak jest prawnie i moralnie zobowiązane. Tego rodzaju kompromis byłby więc nietylko niesłychanie szkodliwy, ale nawet wprost upokarzający dla kraju.

To też witając z uznaniem i zadowoleniem wczorajszy zwrot w opinii Koła, wyrazić tylko możemy stanowcze żądanie, ażeby okazał się on trwałym i aby Koło nie dało się przejednać żadnemi, nawet pozornie najponętniejszemi rekompensatami.

Stanowisko Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 lipca.

Koło polskie wprawdzie nie powzięło dotąd ostatecznej uchwały, ale z dotychczasowych obrad wnosić można, że Koło polskie stanowczo zamierza przejść do opozycyi, z powodu sprawy kanałów. Dalsze więc trwanie sesyi parlamentarnej jest nieprawdopodobne. Wobec ostatnich zajść Koło zapewne nie weźmie udziału w czynnem zwalczaniu obstrukcyi słowieńskiej, a także nie zechce głosować za nowemi podatkami, tak że odroczenie Rady państwa dziś lub najpóźniej jutro uważają niemal za pewne.

Według doniesień niektórych dzienników, rząd chce jeszcze poczekać na przebieg dzisiejszego posiedzenia komisyi budżetowej.

„Die Zeit" sądzi, że nie należy obawiać się uchwały Koła polskiego; dziennik ten uważa bowiem za nieprawdopodobne, aby Polacy, właśnie w chwili największego zaostrzenia się konfliktu rusko-polskiego, zechcieli narażać się na niebezpieczeństwa opozycyi. Tak wielkiego nietaktu nie dopuszczą się Polacy, którzy prowadzili zawsze politykę ostrożną. Dlatego stronnictwa niemieckie powinny ze spokojem czekać na uchwałę Koła polskiego, zwołać konferencyę przywódców stronnictw rządowych i przekonać się, jakie stanowisko zajmą Polacy w omawianiu dalszego programu.

Inaczej pisze „N. Fr. Presse", która uważa opozycyę Koła polskiego i odroczenie parlamentu za pewne.

„N. Fr. Presse" wyraża z przekąsem zdziwienie, że całe Koło polskie tak entuzyastycznie zajmuje się kanałami, skoro poza Krakowem nikt niema interesu w podwyższaniu wartości gruntów, położonych wzdłuż linii kanałowej. Wszak posłowie ze Lwowa i Brodów, tak bardzo oddalonych od Odry i Wisły, nie mają żadnego interesu w budowie kanałów, przeciw którym oświadczyli się wszyscy ministrowie skarbu (?!), nie wyjmując polskich.

Dzienniki przypuszczają zresztą, że Kołu polskiemu nie chodzi zapewne o kanały, tylko o względy polityczne. Niektóre pisma twierdzą, jakoby wczoraj miały się odbyć poufne narady między Głąbińskim a przywódcami Unii słowiańskiej.

Nieżyczliwe stanowisko prasy tutejszej wobec Polaków wywołuje w kołach polskich jeszcze większe rozgoryczenie.

„Neue Fr. Presse" pisze, że rząd postąpił sobie z Kołem polskiem jeszcze bardzo honorowo, gdyż w sposób bardzo łagodny doniósł mu, że rząd nie chce budować kanałów i żądał z początku odroczenia tej sprawy do 3 miesięcy.

Ciekawą jest rzeczą, że właśnie dziś, równocześnie z polemiką z Kołem polskiem, które chcą przekonać, że żądanie nierentownych kanałów jest utopią, ogłaszają dzienniki bilans ostatniego roku z ruchu kolei podmiejskiej w Wiedniu. Kolej tę wybudowano przed kilkunastu laty kosztem państwa w kwocie 100 milionów koron. Kolej ta wykazuje w ostatnim roku deficytu 1,900.000 koron. Deficyt ten datuje się od początku powstania tej kolei i wzrasta z każdym rokiem.

O drodze na zjazd w Sofii.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Mohacz, 2 lipca.

Kongresy sofijskie rozpoczyna zjazd dziennikarzy słowiańskich, który się odbędzie w dniach 3—6 lipca. Punktem zbornym dla dziennikarzy słowiańskich był Wiedeń, skąd poszczególne drużyny od kilku dni zdążały na statkach Dunaju przez Peszt do Belgradu. Główna partya ruszyła w piątek 1 lipca z portu wiedeńskiego na Prater-Kai.

Na pokładzie statku „Hildegarde" zaroiło się od dziennikarzy. W jednej chwili kilkudziesięczna drużyna zwarła się w różnojęzyczną, słowiańską gromadę, w której, rozumie się od pierwszej chwili przeważał język i temperament czeski.

Czechów najwięcej, a na ich czele znany powszechnie między Polakami, przyjaciel nasz, Fr. Hovorka, wraz z dr Kampnerem, p. Fastrową-Ivonną, współpracowniczką „Nar. Polityki" i przedstawicielami wszystkich niemal wybitniejszych dzienników czeskich.

Z Polaków zjawił się na pokładzie znany rzecznik kaszubszczyzny i wydawca „Gryfa", dr Al. Majewski, dr Czarnowski z Berlina, jadący na zjazd lekarski w Sofii, tudzież prof. T. St. Grabowski z żoną, jako korespondent warszawskiego „Słowa" i „Świata". Prócz tych, poprzednim statkiem i pociągiem wyjechało do Sofii kilku Polaków. Wszyscy jednak tylko jako korespondenci i sprawozdawcy, a nie jako delegaci na zjazdy.

Słowacy wysłali najdzielniejszych swoich działaczy polityczno-narodowych, jak głośnego z prześladowań ks. Jurigę, dzielnego organizatora budapeszteńskiej słowaczczyzny, dr Stefanka, i upadłego przy ostatnich wyborach, a jednego z najtęższych słowackich „samostatców" dr Hodżę. Wszyscy ci przedstawiciele młodej słowackiej generacyi, którzy wnieśli do polityki słowackiej wiele świeżego żywiołu, a zwłaszcza krytycyzmu i samodzielności, zrywającej ze starym panslawizmem, i tutaj odbijają od tła czeskiego dziennikarskiego, wzdychającego jeszcze często za „wszechsłowiańską miłością".

Spotykamy tutaj jednego tylko zastępcę Starorusinów, korespondenta „Haliczanina", adwokata ze Lwowa, dr Radwan-Pawęskiego, — wedle jego opowiadania — potomka rodu ks. Skargi-Pawęskiego. Reprezentuje naturalnie „galicyjskich Rosyan", toteż, jak umie, łamie język fatalną rosyjszczyzną, z której raz po raz wymykają się jaskrawe rutenizmy. Wiele mówi o Polakach i zgodzie „polsko-rosyjskiej" w Galicyi, wiele o jedności języka rosyjskiego, dla którego ukraińsko-ruski jest tylko „drobnem narzeczem", jednem słowem z roli „Haliczanina" nie wypada, choć nie wiadomo, czy nie wypadnie z niej, gdy się spotka z prof. Pawłowskim z Moskwy, który „przypadkowo" zjechał się z drużyną dziennikarską, wsiadłszy w Peszcie na statek wraz z grupą gimnazyalistów moskiewskich, których wiedzie do Bułgaryi i Serbii, dla zaznajomienia ich z ziemiami pobratymców.

Z innych Słowian zjawił się tylko dr Gabrszczak, stały uczestnik zjazdów dziennikarskich, głowa partyi liberalnej w Gorycyi, wraz z kilku młodszymi korespondentami. Chorwatów dotychczas niema wcale. Sprawdzają się więc dotychczas ich groźby, że jeśli Polaków nie będzie na zjeździe, oni także oficyalnie udziału nie wezmą. Powiększają natomiast załogę dziennikarską raz poraz wsiadający na stacyach naddunajskich Serbowie, przejęci bardzo silnie fatalnemi wynikami ostatnich na Węgrzech wyborów, które im nie przyniosły ani jednego mandatu narodowego.

Ogólny nastrój, jak zwykle przed zjazdami, pogodny, wesoły, serdeczny. Charakterystyczne jest, że w sprawie usunięcia się Polaków od udziału w zjeździe prawie jednogłośne słyszy się zdania, że wobec dzisiejszej sytuacyi w Królestwie niema w tem nic dziwnego.

Podróż sama Dunajem dosyć monotonna i stanowczo za długa. Mimo tego nie pozbawiona pięknych widoków i zajmujących momentów. Do najciekawszych zaliczyć należy pola walk Napoleońskich, jak Aspern, wysepkę Lobau, morawskie pole, ze starożytnem, rzymskiem Carnuntum i resztkami pogańskich bram, ruiny wysadzonej przez Napoleona w powietrze twierdzy Dievin, starodawnego grodu słowackiego, z którym łączą się bajeczne podania, podobne do naszych powieści o Krakusie i Wandzie.

Znamienny dla madziarskiego patryotyzmu jest pomnik Arpada, wznoszący się na wysokiej, prostopadłej skale, tuż obok Dievina. Otwiera on t. zw. portam Hungariae u spływu Morawy z Dunajem.

Godne uwagi wreszcie stare siedziby kniaziów i biskupów słowackich, jak Pożon (Preszburg) z najbogatszem na Węgrzech opactwem św. Marcina (cenna biblioteka 100 000 starych dzieł i rękopisów) i liceum narodowe Słowaków, z którego wyszli pionierzy odrodzenia słowackiego. Dalej Ostrzehom (Estergom), z ruinami starodawnej twierdzy i wspaniałą bazyliką i pałacem prymasa, wreszcie Wyszehrad, w swoim czasie „niezdobyty gród", z którym się łączy każda niemal karta słowackiej historyi i literatury.

Charakterystyczne są wreszcie t. zw. Žitne ostrovy, niezliczone wyspy, do największych w Europie należące, pokryte ogromnie bujną roślinnością i lasami wśród jezior i odnóg Dunaju.

Pominąć wreszcie nie można pamiętnych dla nas Parkanów, z walki Sobieskiego z Turkami po odsieczy wiedeńskiej roku 1683, tudzież wspaniałego wjazdu do Budapesztu, tonącego w łunie niezliczonych świateł. *Paja.*

Kongres słowiański.

(Tel. „N. Reformy").

Sofia, 5 lipca.

Znaczna część prasy tutejszej zajmuje wrogie stanowisko wobec kongresu słowiańskiego. Dziennik „Now. Wiek" donosi, że wszyscy ci, którzy rzeczywiście pracują dla kultury i postępu, trzymają się zdala od tych wszystkich kongresów, które dla sprawy i kultury słowiańskiej przynoszą tylko szkodę. Miał słuszność prof. Masaryk, gdy twierdził, że nie nadszedł jeszcze czas dla kulturalnej zgody wszystkich Słowian. „Weczer. Poczta" donosi, że wielka część studentów bułgarskich uchwaliła trzymać się zdala od kongresu.

„Cambana" donosi, że kongres ten urządza tylko Rosya, która chce w ten sposób wzmocnić swoją powagę na Bałkanie, zachwianą po aneksyi Bośni i Hercegowiny. Inne dzienniki donoszą, że emigranci macedońscy, przebywający w Sofii, postanowili urządzić demonstracyę przeciwko serbskim uczestnikom kongresu.

Kółka rolnicze w Galicyi w roku 1909.

Wydane w tych dniach, XXVIII z rzędu sprawozdanie z działalności Kółek rolniczych w 1909 roku w Galicyi, brzmi bardzo pocieszająco. Stwierdza ono na wstępie, że na całym obszarze naszych wsi dokonywuje się od kilku lat głęboko sięgająca przemiana stosunków. Włościanie stają się w całem tego słowa znaczeniu obywatelami kraju, wzmacnia się u nich świadomość narodowa, a z nią tężeje także poczucie jedności i zrozumienie potrzeby zbiorowej pracy. Przemianę tę wywołała wzmacniająca się z każdym rokiem oświata. Część tej oświaty szerzy także Towarzystwo Kółek rolniczych, i to część najtrudniejszą i najbardziej u nas zaniedbaną, a niebędnie potrzebną dla podniesienia kultury i dobrobytu kraju, a mianowicie oświatę zawodową, gospodarczą. Lecz nawet w takich pomyślniejszych już warunkach, zbiorowa praca nie może być wsiom naszym narzuconą. Musi ona wynikać z samego podłoża wsi, z potrzeby, dyktowanej warunkami gospodarczemi; bo tylko taka samodzielna praca może być owocodajną.

Tej zasady trzymał się zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych i organizował pracę zbiorową, ujętą w ramy nowego Kółka tylko tam, gdzie jej potrzebę należycie rozumiano i odczuwano. Równocześnie zwracał się przeciwko tym Kółkom, które istniały tylko na papierze, a w żadnym kierunku nie były czynne. Tego rodzaju Kółka uważał zarząd słusznie za bezcelowe, niepotrzebne i albo zmuszał je do reorganizacyi i do podjęcia pracy, albo też, gdzie się to osiągnąć i przeprowadzić nie dało, zupełnie je rozwiązywał i znosił.

I to właśnie uważać trzeba za objaw bardzo dodatni, że mimo tak surowego traktowania sprawy, organizacya Kółek rolniczych nietylko nie uległa zmniejszeniu, lecz przeciwnie, właśnie w ubiegłym roku rozrosła się wprost ogromnie. Przybyło jej bowiem w tym roku 14.000 członków, tak, że ogólna ich liczba wzrosła na 64.000. Ponieważ zaś każdy członek Kółka jest zazwyczaj samodzielnym gospoda-

---

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

GRA FAL.

Powieść w związku z „Królem Andrzejem".

46 (Ciąg dalszy).

Przez mozaikowe okna wnikał wewnątrz blask miesięczny, w głąb murów. Kardynał Murri rozprężał pierś. Czuł on, że cały ten kolosalny kościół, nawy i kaplice, podziemia i kopułę winien wypełnić duchem swoim. Jakże potężnym winien być taki duch, jak kolosalnie wielkim! A jednak do każdego kamienia ściany, do każdej cząsteczki tynku winien przylgnąć i nigdzie go braknąć nie może, aby całość była doskonała, zupełna i nieskazitelna.

Zlać się w jedno musi wnętrzne z zewnętrznem. Nie może braknąć ducha w piersiach księdza na wypełnienie tej katedry, wzajem katedra rozprężyć go musi, jak sama jest wielka!

I nic tu innego wejść nie może.

Precz ludzka słabość, precz obłąkanie zmysłów, szał cielesny! Precz wszystko, co nie jest duchem, jakim duch księdza być winien! Precz!

Kamień jest w tym oto Mojżeszu, którego Michał Anioł pod nawą postawił. Kamień boski! I więcej nic! Ludzie schylają przed nim głowy i patrzą nań w pokornej adoracyi. Albowiem przedstawia on, czego Bóg chce, czego Bóg chciał.

Minęły czasy. Bóg nie objawia się w krzaku gorejącym, ani na górze Synai. Bogiem jest Rzym! Papiestwo stwarza dekalog. Mojżeszem jest, kto tablice nieść będzie!...

Łanowski, Szafrański, hrabia Gossa i kilkunastu sprzysiężonych sunęło się z latarniami w ręku ciemnym, podziemnym, pod ulicami wiedzionym tunelem. Na czele postępował inżynier, Francuz, Papillon.

— Proszę stanąć! — zawołał.

Zatrzymano się.

Potarł zapałkę i zapalił sznurek, nasycony saletrą i siarką.

Za chwilę kardynałowi Murri wydało się, iż ziemia leci w otchłań...

. . . .

Wstrząsnął się świat.

Katedra Świętego Piotra, Kościół świata, runęła.

Zrazu myślano, że trzęsienie ziemi.

Lecz nieporuszone stały: kolumnada Berniniego i budowle Watykanu.

Runęła więc własnym ciężarem?

Niepodobna; to stać się nie mogło.

Zatem podłożył ktoś dynamit?

Głucha groza owładła tłumy.

Rzym cały przybiegł na Plac Świętego Piotra.

Godziny mijały, a nikt kroku ku ruinie uczynić nie śmiał, ani papież, ani król, ani kardynałowie, ani burmistrz miasta. Straż ogniowa i żołnierze pochodniami oświetlali w mroku nocnym olbrzymie piętra gruzów.

Nikt nie przekonywał się, jak wielki był rozmiar zniszczenia, nikt nie szukał, co ocalało? Rzym osłupiał.

Godzina za godziną biegły i już świt szarzeć zaczął na niebie.

Wtem dreszcz przeszedł po tłumach — coś zamajaczyło wysoko na zwalisku.

Postać człowieka!

— Święty Piotr! Petro!

Święty!

A postać owa wzniosła się na gruzach i wyciągnąwszy rękę ku niebu, nad głową wielkim zamachem czyniąc krzyż nad światem, ogromnym głosem zawołała:

In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti. Amen.

Tłum runął na kolana z jękiem, szlochem i krzykiem.

Człowiek na ruinie stał z wzniesioną ręką ku górze.

Łanowski widział go wśród tłumu i poznał.

Murri, kardynał...

Widział go, patrzał nań i nie mógł opanować lęku poprostu.

Stał na ruinach jak pan świata, dusz i serc zwycięzca.

Któż zgromił?

Oto miesiące całe za miliony księżny Koreckiej kuto podkop pod katedrę, aby ją wysadzić w powietrze, kuto z nadludzkim trudem, przy niebezpieczeństwach strasznych, z wysileniem geniuszu — i oto tam, na szczycie ruiny, stoi ksiądz...

Zwyciężył.

Gdzie dumna stanąć miała nicość, stoi ksiądz.

I ręką wyciąga i krzyż czyni nad tłumem i tłum klęka.

On włada!

On panuje!

Nie geniusz, nie duch, nie król, nie papież — on włada, ksiądz!

Niepokonany!

Rękoma swemi Łanowski podniósł i obalił symbol katolicyzmu, a oto na ruinie tego symbolu stoi ksiądz i tłum na kolana przed sobą rzuca.

In hoc signo vinces!

W tym znaku zwyciężysz!

Nie, może to obłęd przepracowanej, przetężonej myśli, wzruszenia na widok dokonanego dzieła?

Lecz stojący obok inżynier Papillon i hrabia Gossa szepcą do Łanowskiego:

— Patrz pan! Patrz! Kto to jest?!

— Kardynał Murri — odpowiada Łanowski i zemdlony wali się na ich ręce.

. . . .

Papież, król, tłum cały nie wiedzą, kto to jest: czy Święty Piotr, Apostoł?...

Lecz mąż z gruzów woła głosem silnym:

— Podajcie mi drabinę!

Rzucają się więc strażacy z drabinami, kardynał Murri zstępuje, zbliża się podtrzymywany przez dwóch ludzi do Ojca Świętego, przyklęka przed nim na kolano i mówi:

— Otom jest.

Ecce sum.

On tam był! On był w kościele, gdy kościół miał być wysadzony w powietrze! Lecz potężniejsze były mury kościoła, w których Chrystus mieszkał, niż dynamit i zbrodnicza ręka człowieka. Runął front kościoła, ale jego główny ołtarz ocalał.

Bez zmysłów padł pod nietkniętą nawą kardynał Murri i godziny długie bez zmysłów przeleżał. Lecz gdy się ocknął, czuł w sobie siły, które go podniosły i znalazł drogę, która go wywiodła. Pan go wiódł, Pan zastępów i chwały, On, który oślą szczęką przez ramię Samsona Filistynów pogłębił, który kierował ramieniem Jozuego, Gedeona i Judyty, który kamień z procy Dawidowej wypuścił i we krwi nieprzyjaciół brodzący lud swój wybrany prowadził, a Sodome i Gomorrhę deszczem ognistym poraził.

Pan zwycięża!

Nikt pojąć nie mógł, co się stało, nikt ochłonąć. Lud prosty wołał, że Szatan chciał kościół zwalić, ale nie zdołał. Stano i patrzano na ruinę przy blasku dnia, mocując się z wrażeniem.

Policya odkryła podkop, lecz w nim nic, coby najmniejszą poszlakę dawało.

Rozesłane zaś tysiące depesz we wszystkie strony świata wstrząsnęły światem.

I słusznie przewidywał Łanowski, iż nigdy namiętności i nienawiści ludzkie nie naprężą się do takiej miary!

Już tego samego dnia zawrzała walka duchowa.

Antyklerykalni, akatolicy, ateiści, antypapiści i wszystko, co przeciw kościołowi panującemu stało, zrozumieli, po co wykonanym został taki czyn.

Katedra Świętego Piotra? Kościołów są tysiące, setki tysięcy może.

Lecz to był pierwszy krok, lecz to był początek.

Lecz tę minę dynamitu podłożono pod wszystkie katedry i kościoły, lecz tym podkopem podkopano się pod wszystkie świątynie, nietylko świątynie rzymsko-katolickie. Wolny duch ludzki się ozwał! Poczuto go! Objawił się, jak Bóg! Bo zaiste Bóg tylko to pasmo gór obalić może! Wolny duch świata!

Zawrzało. (C. d. n.)

rzem, więc Towarzystwo Kółek rolniczych przedstawia się dziś jako największa liczbą swoich członków organizacza **zawodowa** w naszym kraju. Z zadowoleniem zaś stwierdza jeszcze sprawozdanie, że do tej organizacyi przystępują także coraz liczniej **włościanki**. Zapał do pracy zbiorowej wśród naszych kobiet wiejskich jest tak wielki, że niejednokrotnie organizacye gospodyń stawiać było można za wzór organizacyom gospodarzy.

Liczba Kółek **wzrosła** w roku ubiegłym o 222, czyli z 1470 na 1692. Z tych 1470 starszych Kółek nadesłało zarządowi głównemu sprawozdania ze swej działalności, co świadczy nietylko o wzmaganiu się w nich poczucia obowiązku wobec całej organizacyi, lecz także o tem, że pracowały i że miały z czego zdać sprawę.

W podobnym stosunku wzrosła także liczba **własnych domów** Kółek rolniczych, które na prawdę stają się domami ludowemi w naszych wsiach, skupiającemi wszystkie ich instytucye kulturalne i gospodarcze. Są one zarazem miejscami zgromadzeń, posiedzeń, pogadanek, odczytów i widowisk. Wartość tych domów własnych wzrosła w porównaniu z r. 1908 o 120.694 koron i wynosi dziś pokaźną kwotę 1,113.254 koron.

Dla szerzenia oświaty ogólnej i gospodarczej zakładają Kółka własne biblioteki. Liczą one obecnie razem 82.321 dzieł, o przeszło 10.000 więcej, niż w roku poprzednim.

Zebrań w Kółkach odbyło się w roku ubiegłym przeszło 40.000, co również dowodzi, iż panuje w nich żywe zainteresowanie się wspólnemi sprawami.

Trudniej jest wykazać liczbami postęp kultury rolniczej, szerzonej przez Kółka. Pewien obraz postępu w tej dziedzinie dać mogą w każdym razie następujące cyfry: Nasion sprowadziły Kółka w tym roku za 424.829 K (w roku 1908 za 243.358 K); nawozów sztucznych za kwotę 678.620 K (w roku 1908 za 435.068 kor.); drzew owocowych 20.331 sztuk, pasz treściwych centnarów metrycznych 17.429; drenowanie przeprowadzono na 3726 morgach, nowe odmiany zbóż zaprowadziło 529 Kółek, nawożenie łąk 256 Kółek, nowe rośliny pastewne 649 Kółek, zmiany w uprawie 777 Kółek, robotę krowami 361 Kółek, maszyn do wspólnego użytku zakupiono ogółem 609 w 306 Kółkach.

Cyfry to, jak na nasze stosunki, wprost imponujące.

Sklepów handlowych we własnym zarządzie Kółek było 478, sklepów wydzierżawionych 397; złożone w nich udziały wzrosły z 406.605 na 509.230 koron. Na cele dobra publicznego złożyły Kółka razem 46.567 K, o przeszło 6000 koron więcej, niż w roku poprzednim.

Straże pożarne istnieją już w 324 Kółkach, a własne sikawki ogniowe posiada już 350 Kółek.

Oto obraz dzisiejszego stanu tych organizacyj, bardzo pomyślny i uprawniający do pięknych nadziei na przyszłość.

A wszystko to osiągnięto stosunkowo małemi nakładami finansowemi, bo budżet Towarzystwa Kółek rolniczych jest stosunkowo szczupły. Podczas bowiem, gdy Towarzystwa rolnicze, obejmujące większą własność naszego kraju, otrzymują subwencyi około jednego miliona koron, wszelkie zasiłki, płacone Kółkom przez kraj i państwo, dochodzą zaledwie do 141.000 koron. Dochody własne Kółek wynosiły w roku ubiegłym 70.000 kor., tak że cały ich budżet obejmował 211.000 kor. Zarząd główny słusznie też domaga się w sprawozdaniu **większych zasiłków** i kończy też relacyę swoją następującą uwagą:

„Nie chodzi nam o „zapomogi“, ale o **inwestycye** dla rozszerzenia terenu pracy produkcyjnej. Zarząd główny z boleścią musi patrzeć, jak nieraz całe obszary ogromnie ważnej pracy musi pozostawić odłogiem, bo na podjęcie pracy niema ani ludzi, ani środków. Mądry gospodarz ugoru nie zasianego nie pozostawia i dlatego nie w interesie zarządu głównego, ale w interesie ludności, kraju i państwa leży, aby zarząd główny był wyposażony **w dostateczne środki dla realizowania swej kulturalnej pracy**“.

Przeciw drożyźnie.

(Kor. „N. Reformy“).

Wiedeń, 4 lipca.

Dolno-austryackie **Towarzystwo przemysłowe** wystosowało do wszystkich posłów Dolnej Austryi bardzo ważną i ciekawą petycyę o zarządzenia przeciw drożyźnie. Z pisma tego wynika jasno, że obok niektórych innych, mniej lub więcej przejściowych przyczyn, zawisłych od chwilowej konjunktóry ogólnej, t. zw. polityka agrarna, zupełnie fałszywie pojęta, wywołała w Austryi niesłychaną drożyznę wszystkich środków żywności, a w następstwie bezrobocie — zmniejszenie eksportu wyrobów przemysłowych i ogólną depresyę ekonomiczną.

Opozycya agraryuszów utrudniła zawarcie traktatów handlowych właśnie z takiemi państwami, które są najlepszymi odbiorcami towarów przemysłowych austryackich, a które zarazem, jak Serbia, lub Rumunia, mogłyby dostarczyć bydła i mięsa dla ludności austryackiej **bez ujmy dla naszych rolników**. „Popieranie rolnictwa“ odbywa się w Austryi sztucznie. Zawarto korzystny dla rolników traktat handlowy z państwem niemieckiem, umożliwiający i ułatwiający eksport bydła z Austryi do Niemiec. — Statystyka handlowa konstatuje też **zwiększenie się** eksportu bydła w ostatnich latach, ale zarazem i **zmniejszenie się stanu bydła w całej Austryi**. Podczas, gdy jeszcze w roku 1880 przypadało w Austryi na 100 mieszkańców okrągło 40 sztuk bydła, to teraz cyfra ta spadła na 36 sztuk.— Ponieważ zaś równocześnie z ułatwieniem i zwiększeniem eksportu bydła zamknięto wszystkie granice dla dowozu bydła do Austryi, więc rolnicy, będąc w posiadaniu faktycznego „monopolu“ osobliwego rodzaju, dyktują ceny zupełnie dowolnie. Ceny bydła poskoczyły też w ostatnich latach przeciętnie o 80 procent do 120 procent.

Widzimy też już skutki tej nieracyonalnej polityki. Jeżeli się już zamyka granice dla importu bydła, to należy podnieść swojską hodowlę, aby rolnictwo dostarczyło mięsa w dostatecznej ilości dla ludności. Tego się nie czyni. Rolnicy, mając zapewniony dobry odbyt za granicą, również są za wygodni, aby produkcyę powiększyć i następstwem jest zmniejszenie bydłostanu, brak i drożyzna bydła, mięsa i innych środków żywności. Petycya, o której wyżej wspomnieliśmy, podaje w tym kierunku ciekawe cyfry porównawcze dla **Wiednia**. **Mąka** poszła w górę o 16 hal., chleb o 7 h., groch o 38 hal., smalec o 1 K 50 hal., mleko o 10 hal., nawet mięso końskie podrożało o 20 hal. na kilogramie. Podobnie zmieniły się ceny we wszystkich innych większych miastach, gdzie ludność już nawet chwyciła się rozpoczliwej broni, strajku i bojkotu. To też wobec rosnącej ustawicznie drożyzny i grożącej z tego powodu ogólnej klęski, Towarzystwo przemysłowe w Dolnej Austryi prosi posłów o środki zaradcze, szybko „działające“ i wskazuje na podjętą ze strony **polskich miast** akcyę importowania mięsa z Rumunii, co jednakże nie wystarczy na usunięcie wielkiej drożyzny. Potrzebnem jest także otwieranie granic dla importu bydła, a ponadto petycya domaga się **zawieszenia podatku konsumcyjnego od bydła i mięsa w miastach zamkniętych**. *Sz.*

Ocalony okręt.

Parowiec osobowy „Trieste“, własność austryackiego towarzystwa żeglugi morskiej „Lloyd“ w Tryeście, został uratowany, a mianowicie angielski parowiec „Lowther Range“ przyholował go po 7-dniowej pracy do Bombaju. Gdy do Tryestu nadeszła telegraficzna wiadomość, że okręt „Trieste“ został ocalony, ludność przyjęła tę wiadomość z uniesieniem. Wywieszono flagi na stowarzyszeniach i zakładach nautycznych, a na latarniach elektrycznych rozwieszono kartki z napisem: „Il „Trieste“ est salvo, il „Trieste“ est arrivato a Bombay“. Od cesarza, od arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, od ministra handlu Weiskirchnera, otrzymał „Lloyd“ telegramy gratulacyjne.

Fakt, że parowiec „Trieste“ przez 7 dni był holowany, dowodzi, że nie tylko zboczył z linii kursu, ale znajdował się w niebezpieczeństwie. — Każdy kapitan trzyma się niewzruszenie zasady, że do holowania przez obcy parowiec należy uciekać się tylko w ostateczności. Jeżeli ten okręt pomocniczy należy do innego towarzystwa, a zwłaszcza do przedsiębiorstwa obconarodowego, wtedy kapitan okrętu żąda holowania tylko w takim razie, gdy grozi mu zagłada. Dowódcy okrętu mają z dwóch powodów niechęć do „obcej pary“, jak brzmi wyrażenie żeglarskie. Taka jazda przy pomocy „obcej pary“ pozostaje dla kapitana przez całe życie przykrem wspomnieniem, obok tego zaś holowanie powoduje dla właściciela holowanego okrętu ogromne koszta.

Nagroda, należąca się holującemu statkowi, bywa zwykle wymierzana wedle rzeczywistych wydatków, względnie wedle ubytku w zyskach, czasem także wedle wartości ładunku uratowanego okrętu. Często nagroda wynosi kilkaset tysięcy koron. Co do „Trieste“, to koszta ratunkowe będą znaczne z powodu długiego czasu holowania, jak z powodu wysokiej wartości tego parowca. Prawdopodobnie „Lloyd“ jest ubezpieczony przeciwko tego rodzaju stratom.

Holowanie i wzięcie na linę okrętu, żądającego pomocy, bywa z reguły rzeczą trudną, zwykle bowiem w takich razach morze jest bardzo niespokojne po burzy, która uszkodziła okręt. Parowiec, potrzebujący ratunku, daje sygnały, widzialne zdaleka, za pomocą rakiet. Inny parowiec, spostrzegłszy sygnały, kieruje się ku nim. Gdy już oba okręty nawzajem się widzą, porozumiewają się za pomocą innych sygnałów, naostatek zaś za pomocą megafonów. Kapitan uszkodzonego okrętu musi ocenić sytuacyę i wedle niej postąpić. Jeżeli okręt jego tonie, w takim razie nie ma się co namyślać. Łodzie ratunkowe odwożą najpierw kobiety i dzieci, potem mężczyzn, a naostatek załogę. Kapitan z oficerami opuszcza okręt ostatni, zabierając o ile możności księgi okrętowe.

Jeżeli okręt jest tylko mniej lub więcej uszkodzony, wtedy decyzya jest trudniejsza. Czy ma podróżnych wysadzić na obcy okręt, a sam z załogą czekać na bratni statek własnego towarzystwa? Jeżeli może tak uczynić, to oszczędzi właścicielowi okrętu ogromnych kosztów. A jeżeli to niemożliwe, to wyłaniają się pytania: „Czy koszta holowania nie przewyższają wartości już i tak bardzo uszkodzonego okrętu? Czy nie byłoby lepiej opuścić taki okręt?“ Pytania te musi szybko zadać sobie kapitan i odpowiedzieć na nie w duchu.

Gdy kapitan postanowi uciec się do holowania, natenczas rozpoczyna się praca, wcale niełatwa. Parowiec ratunkowy wysyła w łodzi swoich najlepszych marynarzy, którzy starają się podpłynąć jak najbliżej do uszkodzonego okrętu i pochwycić koniec liny, grubej jak ramię, albo cieńszej, ale drucianej liny. Liny te załogi obu okrętów przymocowują do pali i pierścieni żelaznych, poczem odbywa się powolna jazda do najbliższego portu. Często się zdarza, iż po drodze jedna z lin pęknie, czy przerwie się, a wtedy następuje nowa praca. Tak było przy holowaniu okrętu „Trieste“.

W sprawie wynagrodzenia, które „Lloyd“ ma wypłacić angielskiemu parowcowi ratunkowemu „Lowther Range“ podaje jeden z wiedeńskich dzienników następujące informacye: Austryacki „edykt nawigacyjny“ z r. 1774 nic nie mówi o tej kwestyi. Natomiast kodeks cywilny powiada w § 403: „Kto obcą rzecz ruchomą uratuje przed nieuniknioną stratą, lub zagładą, ma prawo żądać od właściciela zwrotu swoich wydatków i nagrody w stosunku co najwyżej 10%“.

Sprawę tę w Anglii załatwiają artykuły 557—564 tak zwanego „Merchant Shipping Act“ z r. 1894. Powiadają one, że w razie dobrowolnej umowy nagroda za ratunek nie może wynosić więcej niż połowę wartości uratowanych przedmiotów, obok pewnej sumy tytułem kosztów. Jeżeli ugoda nie przyszła do skutku, w takim razie pretensye z dokładnem opisaniem przebiegu sprawy mają być przedłożone najbliższej władzy przynależnej.

Uroczystości grunwaldzkie.

Kraków, 5 lipca.

Pomnik Jagiełły.

Roboty około pomnika postępują żwawo i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że całość gotową będzie na czas. Już obecnie 2 figury na cokole są umieszczone, zaś dwie inne lada dzień moga nadejść do Krakowa. Natomiast główna figura Jagiełły na koniu zastąpioną będzie odlewem gipsowym bronzowanym, który jest już gotów i przewieziony będzie wozem towarowym do Krakowa, skąd po uroczystościach grunwaldzkich odstawi się go ponownie do Paryża, w celu odlania go w bronzie. Jak wiadomo, autor pomnika, artysta-rzeźbiarz Wiwulski, przez pewien czas był chory i dlatego całość nie mogła być gotową na czas.

U stóp pomnika rozciąga się elipsa trawnikowa, obejmująca kilkadziesiąt metrów kwadratowych. Brzegi jej zdobi mozajka kamienna szerokości mniejwięcej 1 i pół metra. Całość zatem pomnika, jak sobie ją już dzisiaj wyobrazić możemy — mając z jednej strony za tło kościół św. Floryana, a z drugiej rondel przedstawiać się będzie nader korzystnie i plac Matejki zamieni na jeden z najpiękniejszych w Krakowie.

*

Roboty około trybun na tym placu są także już na ukończeniu. Będzie ich ogółem sześć, z tego cztery są już gotowe. Zbudowane są one amfiteatralnie na wysokości 1 metra, każda z nich stanowi dla siebie odrębną całość. Po lewej i prawej stronie pomnika zbudowane będą ponadto jeszcze dwie trybuny, nieco wyższe w rodzaju lóż dla dygnitarzy autonomicznych, duchownych i rządowych.

Miejsc siedzących dla publiczności na trybunach będzie około 2200. Podczas uroczystości grunwaldzkich delegacye miast, stowarzyszeń, korporacye itd. umieszczone będą na elipsie trawnikowej od strony ul. Basztowej, mogącej pomieścić około 1600 osób, po przeciwnej zaś stronie pomnika umieszczona będzie estrada dla chóru i orkiestry.

Posiedzenie komitetu dziennikarskiego.

Z powodu posiedzenia Rady miejskiej krakowskiej, wyznaczonego na jutro, odbędzie się we czwartek 7 b. m., o godzinie 7 wieczór, w lokalu redakcyi „Nowej Reformy“.

Banderye włościańskie.

Subkomitet dla banderyi włościańskiej pod przewodnictwem radcy powiatowego p. Serczyka z Toń zbierze się w piątek 8 b. m. o godz. 12 w południe i zda sprawę z przeprowadzonej osobiście w powiecie przez członków subkomitetu lustracyi koni zgłoszonych pod banderyę. Ogółem napłynęło 380 zgłoszeń z powiatu krakowskiego, z tego znaczna część niema siodeł — subkomitet z pośród zgłoszonych wybierze najdzielniejszych dwustu banderzystów na możliwie najlepszych koniach i zarządzi osobną musztrę poprzednio. Z poza krakowskiego powiatu zgłosili się z banderyą, sami, z własnej woli, nie wzywani wcale, włościanie z Bierzanowa (powiat Wieliczka), z Woli batorskiej (powiat Bochnia) i z Radziszowa (powiat Myślenice) w sile po 30 koni z każdej wsi. Razem więc banderya liczyć będzie 300 ludzi.

Znaczki Grunwaldzkie T. S. L.

z podobizną Władysława Jagiełły i Witolda wyszły w ponownym nakładzie zarządu głównego T. S. L. w Krakowie w ilości miliona. Pierwszy nakład rozszedł się w bardzo krótkim czasie w całym kraju, powiększając bardzo wydatnie fundusze T. S. L. na cele szkół kresowych. Spodziewać się należy, że i nowy nakład znajdzie jak najszerszy zbyt w całej Polsce wobec zbliżających się dni grunwaldzkich. Właśnie w czasie obecnym wskazanem jest, by każdy list, każdy rachunek kupiecki, czy recepta lekarska zaopatrywane były znaczkami grunwaldzkiemi. Byłoby to z jednej strony zewnętrznym wyrazem pietyzmu każdego Polaka dla wielkiej rocznicy dziejowej, z drugiej zaś strony dowodem powszechnej ofiarności narodowej na cele kresowego szkolnictwa naszego.

Z „Sokoła“. Sprawa biletów.

Rozeszła się pogłoska, że biletów na V. zlot Sokolstwa polskiego już niema. Zarząd Sokoła podaje zatem do wiadomości publiczności, że **rozsprzedaną została dotychczas tylko część biletów** nadesłana przez Związek sokoli ze Lwowa do Krakowa. W tym tygodniu **nadejdzie świeży zapas biletów**, po które można się zgłaszać w kancelaryi „Sokoła“ między godz. 6—9 wieczór jak pierwej. Należy w każdym razie **zgłaszać się jak najrychlej**. Bilety będą we środę w Krakowie.

Sekcya kwaterunkowa

na posiedzeniu w dniu 4 lipca 1910 wyznaczyła kwatery dla gości „Sokoła“ krakowskiego. Ponadto zastanawiała się nad rozdziałem kwater dla wycieczek włościańskich.

Pociągi na zlot.

Związek sokoli zawiadamia wszystkie swe towarzystwa, że pociągi na zlot są zapewnione. Sprawa ta załatwiona bardzo pomyślnie. Szczegóły przyniesie okólnik, który w tych dniach dojdzie do towarzystw. Nadmienia się, że każdy Sokół lub członkowie rodziny, którzy z nim jadą do Krakowa i chcą korzystać z tych pociągów, **muszą mieć kartę uczestnictwa**, która będzie zarazem legitymacyą do pociągu.

Z kraju.

(Od naszego korespondenta.)

Z obchodów na wsi. W niedzielę 10 b. m. odbędzie się w **Łoniowach** (pow. Brzesko) obchód Grunwaldzki, poprzedzony nabożeństwem w kościele parafialnym w Porąbce Uszewskiej, skąd wyruszy następnie pochód do Łoniów, gdzie zostanie dokonane poświęcenie krzyża na kopcu, pięknej pamiątki tego obchodu. Krzyż ten wznoszą już miejscowi włościanie. Materyał na krzyż został zakupiony kosztem złożonych wkładek przez dzieci. Odbędzie się również uroczysty wieczór w lokalu Czytelni T. O. L.

Piszą nam z Dąbrowy: Dnia 26 czerwca odbyło się w **Wólce Mędrzechowskiej** uroczystość Grunwaldzka. Był to pierwszy tego rodzaju obchód, zainicyowany i wykonany wyłącznie przez samych włościan. Obszerne błonia zaroiły się od tłumów, poza któremi stanęła banderya, złożona z 200 mazurskich zuchów. Przemówił Jan Dudek, następnie p. Braun z Dąbrowy, poczem rozwinął się barwny pochód do kapliczki. Tam odprawił nabożeństwo i wygłosił piękne kazanie ks. kan. Łączewski. Po powrocie na błonia przemówił w porywających słowach adw. dr Moskwa z Dąbrowy. Po południu produkowali się Sokoli dąbrowscy w malowniczych ćwiczeniach lancami, nagradzani tysiącznymi oklaskami — poczem siłami włościańskiemi odegrano sztukę Rączkowskiego „Wóz Drzymały“ na zaimprowizowanej wśród lasu scenie. Kulisy namalowała ozdobnie nauczycielka ze Smęgorzowa. Tak przedstawienie, jak i deklamacya wierszy Niemcewicza, wygłoszona z uczuciem przez młodziutką Rózię Trzepaczównę, podobały się niezmiernie i wywołały ogromne wrażenie wśród zgromadzonych. Na zakończenie przemówił prezes Sokoła z Dąbrowy p. Braun.

Piszą nam z Chabówki: Piękny obchód grunwaldzki urządzono 19 czerwca w szkole w **Spytkowicach**, za inicyatywą nauczycielki p. Heleny Kanarkówny. Odczyt wypowiedział p. Jul. Urbanowski, dzieci po deklamacyach odegrały odsłonę drugą z „Rycerzy Jadwigi“. Rolę anioła bardzo pięknie odegrała p. Godulanka. Żywy obraz zakończył udatny obchód, z którego czysty dochód przeznaczono na dar Grunwaldzki.

Donoszą nam z Nowego Targu: W **Gronkowie** odbyła się 28 czerwca uroczystość grunwaldzka staraniem nauczyciela i nacz. gminy. Po nabożeństwie zebrano się w sali szkolnej. Deklamacye i przemowy wypełniły program.

Piszą nam z Brzeska: Staraniem nauczycielstwa Uszwi i Zawady odbył się 26 b. m. obchód grunwaldzki w **Uszwi**. Rozpoczął się nabożeństwem. Wieczorem zebrała się dziatwa szkolna i lud na obszernym placu pod kościołem, gdzie przemówił ks. dziekan i katecheta R. Po kantacie, odśpiewanej przez dzieci szkolne wygłosił piękny odczyt kierownik p. S. Potem nastąpiły deklamacye i śpiewy patryotyczne dziatwy, pod kierunkiem nauczyciela p. M., a po końcowej mowie włościanina K., oznajmiły salwy moździerzowe pochód. Przy blasku pochodni i lampionów, wtórze pieśni polskich, wyruszył pochód na polanę za wieś, gdzie spaleniem licznych ogni sztucznych, odśpiewaniem szeregu pieśni zakończono obchód. W czasie obchodu zebrano na „Dar Grunwaldzki“ 18 K 14 h., które składamy w redakcyi „N. Reformy“.

Jaworzno, 3 lipca. Obchód Grunwaldzki odbył się u nas 26 czerwca, a dzięki pracy komitetu pod przewodnictwem prezesa „Sokoła“ wypadł wspaniale. W przeddzień odbyło się w Sokole przedstawienie amatorskie (Zmartwychwstanie) a kierownik szkoły p. Kielski objaśnił zgromadzonym znaczenie zwycięstwa pod Grunwaldem. W niedzielę rano odbyła się pobudka, a potem nabożeństwo, na którem patryotyczne kazanie wypowiedział ks. Sosin. Uczestnicy w pochodzie udali się potem na boisko sokole, gdzie wobec kilku tysięcy słuchaczy ks Staich w pięknej przemowie przedstawił historyę zwycięstwa pod Grunwaldem. Dzieci szkolne śpiewały wieniec pieśni polskich pod kierunkiem pp. Machaczkównej i Haczkiewicza, a chór „Sokoła“ hymn „Bogu Rodzico“ p. kierunkiem p. Lecha. Po południu odbył się festyn, na którym członkowie i uczniowie „Sokoła“ wykonali ćwiczenia zlotowe, a wykonali je tak, że można przypuszczać, iż drużyna tut. „Sokoła“ w liczbie przeszło 40 na zlocie będzie należeć do najlepszych. Zasługa to niestrudzonego naczelnika p. Leonharda.

Jordanów, 4 lipca. W szeregu tegorocznych obchodów grunwaldzkich, urządzonych w tutejszym okręgu staraniem miejscowego Koła T. S. L. odbył się wczoraj uroczysty obchód w **Osielcu** połączony z otwarciem wypożyczalni. Zebranie zagaił dr Kutrzeba, przewodniczący Koła T. S. L. w Jordanowie, poczem nastąpił starannie ułożony wykład popularny o Grunwaldzie, wygłoszony przez p. Piotra Rabczyńskiego, kierownika miejscowej szkoły. Na zakończenie przemówił miejscowy proboszcz ks. Kluka.

Oprócz obchodów w gminach **Sidzinie i Skawie**, o których już w „N. Reformie“ wzmianka była, urządzono 12 czerwca obchód w **Krzeczowie**, na którym przemawiał delegat Koła jordanowskiego p. Wacław Peszkowski, oraz miejscowy proboszcz ks. Rąpała. Tegosamego dnia odbył się w obecności delegatów Koła pp. Łabudy, Setmajerowej i Köhlera uroczysty obchód w **Skomielnej białej** połączony z założeniem straży ogniowej ochotniczej. Zagaił p. Wincenty Łabuda, a wykład o znaczeniu bitwy grunwaldzkiej wygłosił p. Jan Fuliński, kierownik szkoły miejscowej.

Przy obchodzie grunwaldzkim w Jordanowie d. 19 czerwca b. r. zebrały pp. Kutrzebowa i Peszkowska na Dar Grunwaldzki ogółem kwotę 77 K 01 hal. przesłaną zarządowi głównemu T. S. L.

Przy wszystkich tych obchodach rozdzielono przeszło 1200 broszur o Grunwaldzie i 120 ładnych reprodukcyj bitwy pod Grunwaldem Matejki (wyd. Roja) i wiele innych broszur, pocztówek i t. p.

W wykonaniu planu miejscowego Koła T. S. L. aby w każdej z 8 parafij tut. sąd. powiatu urządzono obchody pamiętnej rocznicy, odbędzie się staraniem delegata Koła dr. Służewskiego w ciągu bieżącego miesiąca obchód uroczysty w **Łętowni** a nadto osobny komitet lokalny w **Rabce** krząta się około urządzenia takiego obchodu połączonego z popisami Sokołów z Jordanowa.

Wkońcu dla sprostowania poprzednich korespondencyj zaznaczyć należy, że na obchodzie Grunwaldzkim w Skawie dnia 12 czerwca wykład o Grunwaldzie wygłosiła delegatka Koła p. Peszkowska a otwarcia czytelni T. S. L. dokonał tam p. Ferdynand Kłapa, kierownik szkoły w Toporzysku.

Kronika.

Kraków, 5 lipca.

I. kongres polskich filatelistów wraz z walnem zgromadzeniem Towarzystwa zbieraczy znaczków pocztowych i kart widokowych w **Krakowie** odbędzie się w dniach 15, 16 i 17 lipca 1910 r. w Krakowie. Program: dnia 15 b. m. wieczorem o godzinie 6 zebranie w kawiarni Janikowskiego (Rynek 35). O godzinie 7 referat delegata Związku międzynarodowego, fil. „Unia“ — „Stan polskiej, jak i wogóle, filatelii“; dyskusya, głosy; zakończy giełda markowa. Dnia 16 lipca o godzinie 9 śniadanie w mleczarni „Zdrowie“ (ulica św. Tomasza 12), o 10 wspólna fotografia, wieczór o 7 referat p. Matejki: „Słownictwo filat. polskie“ — uznanie technicznych słów (wyrazów) przez kongres. O godzinie 8 i pół walne zgromadzenie Towarzystwa zbieraczy znaczków i kart widokowych w Krakowie. Potem komers.

Koszta budowy pomnika Kościuszki w Krakowie, wynosić jeszcze będą około 50 **tysięcy** koron. W porannym numerze naszego dziennika dyablik drukarski opuścił „tysięcy“, a pozostawił... 50 koron.

Jak się dowiadujemy, przed uroczystościami grunwaldzkiemi odbędzie się jeszcze jedne posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej. Mamy nadzieję, że Rada miejska poweźmie na tem posiedzeniu ostatecznie obowiązującą uchwałę co do wyznaczenia miejsca pod pomnik Kościuszki.

Apel do towarzystw śpiewackich w Krakowie. Upraszam najgoręcej wszystkich członków „Lutni“, „Chóru akademickiego“, „Chóru sokolego“, „Chóru kolejarzy“ o łaskawe przybycie na dwie próby t. j. 7 b. m. czwartek o godzinie 7 wieczór, oraz dnia 10 b. m. (niedziela), celem wzięcia wspólnego udziału w części muzycznej obchodu Grunwoldzkiego. Feliks Nowowiejski, dyrektor Towarzystwa muzycznego.

Zwiedzenie fabryk. Uczennice klas wydziałowych szkoły im. Mickiewicza zwiedziły w czerwcu fabryką mydła Rożnowskiego i Drukarnię Literacką. Dzięki nadzwyczajnej uprzejmości Szan. Zarządu i personalu w obu instytucyach, zapoznały się doskonale z ich urządzeniem i pracą, za co Dyrekcya szkoły wyraża szczerą wdzięczność p. Górskiemu, zarządcy drukarni i Rożnowskiemu, właścicielowi fabryki mydła.

Konkurs na plakat. Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem rozpisało **konkurs** na plakat dla fabryki cykoryi Ferd. Böhma i Sp. we Włocławku. Nagroda za najlepszą pracę wynosi 200 rubli. Warunki konkursu są do przeglądnięcia w Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. (Plac Szczepański 4).

Z kółka archeologicznego. Na dorocznem walnem zgromadzenie członków Kółka arch. U. U. J. które odbyło się 2 b. m. w sali seminaryum archeologicznego, po udzieleniu absolutoryum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy, w skład którego weszli: Andrzej Wańtuch (prezes), Jerzy Grzybowski (wiceprezes), Maryan Borelowski (sekretarz), Zofia Waśkowska (skarbniczka), Jan Podoba (bibliotekarz). Do komisyi kontrolującej wybrano: Jerzego Wernera (prezesem), Zofię Basserównę i Kazimierza Kozła.

W oknach gmachu Akademii sztuk pięknych na uroczystość grunwaldzką i odsłonięcia pomnika Jagiełły nabywać można miejsca. (Przy placu Matejki naprzeciw pomnika.) Dochód przeznaczony dla Tow. bratniej pomocy uczniów akademii. Miejsca po cenie 6, 3, 2 i 1 kor. odsprzedaje Tow. w gmachu akademii każdego dnia między godziną 12 a 1 w południe.

Zjazd kolegów z przed 40 laty. Podczas uroczystości grunwaldzkich w Krakowie 17 b. m. odbędzie się zjazd kolegów, którzy w r. 1870 ukończyli gimnazyum tarnowskie. Zebranie nastąpi w dzień ten o godz. 8 rano. Zgłoszenia przyjmuje radca sądu wyższego Andrzej Kozik i st. oficyał poczty Jan Łączyński w Krakowie.

Nieszczęśliwy wypadek. Od rodziny ś. p. Włodzimierza Piramowicza, abituryenta gimnazyalnego, otrzymujemy informacyę, że padł on ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Oglądał on browning, tak nieostrożnie, że broń wypaliła i położyła kres młodemu życiu. O samobójstwie, na co wskazano było w dziennikach, nie ma wcale mowy.

Z kraju.

Krwawe starcie z bandytami. Onegdaj w nocy banda włamywaczy usiłowała ograbić kościół parafialny w Jaworznie. W chwili włamywania się spostrzegł złoczyńców patrolujący po ulicy policyant miejski Mikołaj Majmuzek i począł się zbliżać w stronę nieznajomych. Gdy Majmuzek zbliżył się do muru cmentarnego otaczającego kościół, wówczas jeden z bandytów dał do niego dwa strzały rewolwerowe, raniąc go niebezpiecznie. Bandyci następnie nie ścigani umknęli. Rannego policyanta przewieziono do szpitala w Krakowie.

Donoszą nam dziś z Jaworzna: Wczoraj aresztowano tu jakiegoś człowieka, przy którym znaleziono narzędzia złodziejskie a który przybył tutaj 1 b. m. Podaje on, że pochodzi z głębi Rosyi i przyszedł tutaj za pracą, ale nie może wykazać swojego alibi z nocy z 1 na 2 lipca.

Tarnów, 3 lipca. (Z Rady miejskiej. — Gimnazyum żeńskie. — Zjazdy koleżeńskie).

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, dr Leniek wystąpił z wnioskiem, aby magistrat opracował projekt udzielania urlopów swym urzędnikom według normy, przyjętej w sądach. Odczytano rezygnacyę komisyi ogrodowej. Posag w kwocie 400 koron przyznano Julii Jasiewiczównej. Pogorzelcom m. Buska zawotowano 50 kor.; sprawę wydzierżawienia gruntu pod ujeżdżalnię wojskową, odesłano do magistratu dla dalszych pertraktacyj co do czynszu dzierżawnego.

Resztę posiedzenia wypełnił referat dra Tertila o przepisach wykonawczych do ustawy wodociągowej miasta Tarnowa. W dyskusyi ogólnej zabrał głos ks. dr Żyguliński i postawił wniosek, aby budynki rządowe i parafialne podlegały przepisom ustawy wodociągowej. — Dr Schutzer wniósł, aby wszystkich biednych uwolnić od podatku wodociągowego. W dyskusyi szczegółowej nad § 1 przepisów wyłoniła się długa i bardzo ożywiona dyskusya, a zwłaszcza nad kwestyą zasypywania studzien prywatnych. Jedni radni, jak Schwanenfeld, Czaykowski, Wójcicki, Jamrowicz, Rypuszyński, Stapf, Szatko i Holzapfel oświadczają się przeciw zasypywaniu studzien prywatnych, podając jako powód posuchę wody na cele przemysłowe, ogrodnicze itd., drudzy mowcy, jak dr Tertil i dr Goldhammer — byli za zupełnem zasypaniem studzien. Dr Offner stawia wniosek, aby wodę sprzedawano taniej dla celów przemysłowych. Z powodu spóźnionej pory i rozgorączkowania radnych, ks. Żyguliński postawił wniosek na odroczenie posiedzenia, co też uchwalono.

W ostatnich dniach czerwca zebrał się wydział tarnowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i profesorzy, uczący w prywatnem gimnazyum żeńskiem, celem zastanowienia się nad dalszem prowadzeniem zakładu. Sprawozdanie z prowadzenia zakładu złożył kierownik prof. Wojciechowski; sprawozdanie to przyjęto do wiadomości. Następnie prezes tarnowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, prof. Arvay zawiadomił zebranych, a przedewszystkiem kierownika zakładu, że lwowska macierz Towarzystwa nie zgodziła się na dawanie firmy gimnazyum. Ponieważ istnienie żeńskiego gimnazyum jest w Tarnowie bardzo potrzebne, przeto prof. Wojciechowski oświadczył, że zakład będzie dalej prowadził, do pomocy zaś w kierownictwie uprosił sobie dwóch profesorów: p. Szaflarskiego, profesora I. gimnazyum, i p. Tenczyna, profesora szkoły realnej. Zadaniem nowego kierownictwa będzie wyszukanie odpowiedniego lokalu, w którym dałyby się pomieścić dwie klasy. Wpisy odbyły się przed wakacyami; dalsze zaś wpisy będą się odbywać po wakacyach.

Dnia 29 czerwca odbył się zjazd maturzystów, którzy przed 11 laty ukończyli gimnazyum w Tarnowie; dzisiaj odbył się zjazd nauczycieli, którzy przed 25 laty zdali maturę w seminaryum nauczycielskiem w Tarnowie. — Obie uroczystości miały nastrój bardzo serdeczny. *Lambda.*

Wczesne żniwa. Z Tarnowa donoszą nam: W kilku wsiach pod Tarnowem rozpoczęto już

onegdaj żniwa zboża, które w roku bieżącym wcześniej niż po inne lata dojrzało.

Nowy Targ, 1 lipca. (Ukonstytuowanie Związku okręgowego T. S. L. — Festyn Sokoła i Ochronki. — Przyjazd arcyksięcia Salwatora. — Zakończenie roku szkolnego).

Celem wzmożenia pracy oświatowej poszczególnych Kół T. S. L. utworzył Zarząd gł. nowy Związek okręgowy z siedzibą w Nowym Targu. Dnia 19 czerwca odbył się zjazd delegatów i ukonstytuowanie zarządu w następującym składzie: prezes Jan Dziedzic, zastępca Fl. Grużewski z Zakopanego, sekretarz J. Leśniak, zastępca Stan. Kucharski z Czarnego Dunajca, skarbnik Z. Wasiewicz, zastępca Włodz. Bielski z Makowa, członkowie zarządu: W. Łabuda z Jordanowa, F. Dziuban z Krościenka i ks. L. Mirek. Komisyę rewizyjną stanowią St. Wiśniowski i Tadziak z Zakopanego.

Na dochód Sokoła i Ochronki odbył się staraniem obu tych instytucyj festyn w parku miejskim 13 czerwca. Dochód czysty przyniósł 400 kor.

Celem wizytacyi artyleryi wałowej, odbywającej stale w miesiącach letnich ćwiczenia w Nowym Targu zjechał jako inspektor arcyksiążę Leopold Salwator dnia 22 czerwca. W Chabówce przyjmowali arcyksięcia marszałek powiatowy, starosta i burmistrz Chabówki. Wielkie wrażenie wywierały pancerne automobile i kuchnie polowe, przybyłe wraz z arcyksięciem.

Rok szkolny skończył się uroczystem rozdaniem świadectw dnia 30 czerwca. Wynik klasyfikacyi nader dodatni. Na 290 uczniów sześcioklasowego dotychczas gimnazyum 41 było chlubnie uzdolnionych, nieuzdolnionych zaś zaledwie 7%, to jest 21, a do egzaminu poprawczego przeznaczono 24. Do egzaminu wstępnego do I klasy zgłosiło się 47 uczniów, z których 43 zdało. Także uczenice prywatnego kursu gimnazyalnego zdawały egzamin do III klasy po jednorocznej nauce z postępem bardzo dobrym trzy, z postępem dobrym także trzy, a druga połowa uczenic zdawać będzie egzamin po wakacyach.

Wycieczka uczniów. Dnia 30 wyrusza grupa uczniów (32), gimnazyum dębickiego pod kierownictwem prof. Bol. Pochmarskiego i Stan. Wiśniewskiego przez Sandomierz Wisłę do Warszawy. Powrót nastąpi przez Częstochowę, Ojców-Kraków.

Rymanów, 3 lipca. W dniu 3 czerwca odbył się wybór zwierzchności gminnej w Rymanowie. Wybrani: burmistrzem Jan Białas, zastępcą burmistrza adwokat dr Gottlieb.

Do Rymanowa do 30 czerwca przybyło drużyn 531, osób 1004.

Do Rabki, do 30 czerwca przybyło rodzin 400, osób 1281.

Ze świata.

Z wyprawy pod Grunwald. Dzienniki warszawskie donoszą pod datą 3 b. m.

Wczoraj już, Wisłą, pieszo i końmi podążyło do Czerwińska bardzo wiele osób z Warszawy na odpust kościelny, który będzie zarazem cichym obchodem 500 rocznicy przejścia tamtędy wojsk polskich na bój grunwaldzki.

Przez Czerwińsk też powracały zwycięskie hufce.

Wynaleziony niedawno obraz odbity na papierze z roku 1672, zawiera dokument, potwierdzający datę bytności Jagiełły w Czerwińsku. Pod obrazem, otoczonym kopiami licznych wotów, znajduje się wizerunek opactwa, a pod nim: „Historya obrazu y mieysca tego czerwieńskiego w Xięstwie Mazowieckim w powiecie wyszogrodzkim dawnymi czasy słynącego“. Dalej następuje: „Jako Annales świadczy od roku Pańskiego 1410 die 2 Juli, albowiem tego roku za panowania Władysława Jagiellona Króla Polskiego, który wyprawując się przeciwko Krzyżakom, na tem mieyscu ofiarował się z woyskiem swoim, zkąd ruszywszy się znaczne zwycięstwo otrzymał y powracając na tem mieyscu dzięki oddał P. Bogu“.

Gwałty pruskie. W Bytomiu na Górnym Śląsku stawała onegdaj przed sądem pewna właścicielka dorożek, Polka, w charakterze świadka. Oświadczyła ona, że językiem niemieckim dostatecznie nie włada i prosiła o przywołanie tłomacza. Podczas rozprawy okazało się rzekomo, że kobieta ta rozumie niektóre zadawane jej pytania niemieckie, skutkiem tego, za „niewłaściwe“ zachowanie się przed sądem, trybunał skazał ją na miejscu na trzy dni aresztu, zarządzając natychmiastowe jej odprowadzenie do więzienia.

Proces o szpiegostwo i kradzież. Piszą nam z Wiednia: Tuż przed feryami sądowemi rozpoczął się tutaj przed sądem przysięgłych proces, który należy do senzacyjnych. Na ławie oskarżonych zasiadł Giuseppe Colpi, irredentysta włoski z Tryestu, którego osobą przed rokiem żywo zajmowała się prasa włoska i niemiecka. Colpi jest oskarżony o kradzież kilkuset tysięcy koron, popełnioną w biały dzień dnia 30 sierpnia 1909 r. w „Banca Cooperativa“ w Tryeście. Obwiniony włamał się tam z niesłychaną zręcznością, a operacyę ułatwiała mu ta okoliczność, że był urzędnikiem wymienionego banku. Colpi jest oskarżony dalej o szpiegostwo na rzecz Włoch, albo jak się wyraża akt oskarżenia, na rzecz „sąsiedniego mocarstwa“. Do obu procesów, które odbędą się odrębnie, mianowicie proces o szpiegostwo w jesieni, wydelegowany został sąd wiedeński.

Jak wspomnieliśmy, Colpi włamał się w biały dzień do baku „Cooperativa“ i zabrał tam złotą monetę, banknoty na większą sumę i papiery łatwo pozbywalne razem ze spisem numerów. Przeciwko uwięzionemu Colpiemu zwróciły się bardzo obciążające zeznania świadków w śledztwie. Po upływie miesiąca, to jest dnia 3 września 1909 r. Franciszkanin, ks. Morizzo, wręczył bankowi przeważną część skradzionych papierów wartościowych, mówiąc, że otrzymał je od pewnego duchownego zagranicznego pod pieczęcią tajemnicy spowiednika. Sędzia śledczy zwrócił uwagę na rodzinę Colpiego i kazał uwięzić matkę i dwie siostry Colpiego, sądząc, że u nich znajduje się brakująca kwota 15.000 koron. Okazało się, że one wręczyły, prawdopodobnie za pośrednictwem ks. Perriego, papiery zakonnikowi, księdzu Morizzo, który je oddał bankowi. Matka i siostry Colpiego twierdzą, że nie wiedziała o rabunku i dopiero pouczyła je o sprawie przemycona kartka, w której Colpi żądał ażeby ukryły ów skarb. Równocześnie odkryto korespondencyę Colpiego, przemycaną z więzienia śledczego.

Walka z drożyzną mięsa. Tak zwany strajk mięsny w Krems trwa dalej, a strajkowy komitet pań pracuje niestrudzenie, ażeby dostarczyć mięsa wszystkim zamawiającym. Pewnego dnia 8 pań komitetowych przyjmowało od godziny 4 rano do godziny 12 w południe zamówienia na mięso. Jedno z wiedeńskich towarzystw kobiecych zwróciło się do komitetu strajkowego w Krems z pytaniem, czy nie byłoby pożądanem, ażeby kilka pań z Wiednia udało się do Krems dla pomocy w przyjmowaniu i zaciąganiu do ksiąg zamówień.

Równie w Waidhofen bojkot rzeźników, rozpoczęty przed kilku dniami, trwa dalej. Komitet strajkowy otwiera dzisiaj własną jatkę z mięsem wołowem.

W Hainburgu, gdzie z dniem 1 b. m. rzeźnicy podwyższyli ceny mięsa, ogłoszono wczoraj bojkot miejscowych rzeźników. Przestały u nich kupować mięso wszystkie prawie rodziny robotników, urzędników fabryki tytoniu i oficerów.

Masarze w Marchegg podwyższyli o dwa halerze ceny serdelek i kiełbasek. Z tego powodu pojawiła się odezwa, wzywająca robotników, ażeby nie kupowali tych dwóch gatunków wędlin tak długo, dopóki nie zostaną przywrócone dawne ceny.

Telegram z Wiednia donosi: Bojkot mięsa rozszerzył się już na wiele miast w Dolnej Austryi. W tych miastach, w których masarze, chcąc wykorzystać bojkot mięsa, podnieśli ceny wędlin, ogłoszono także bojkot wędlin.

Aresztowanie. Władze węgierskie w Preszowie aresztowały onegdaj niejakiego Józefa Sciasnego pod zarzutem kradzieży. Przy aresztowanym znaleziono różne biżuterye oraz znaczniejszą gotówkę. Władze dochodzą również, skąd właściwie pochodzi i gdzie się urodził aresztowany, gdyż został on jako dziecko porwany przez cyganów, wśród których się wychował. Ma on podobno pochodzić z Galicyi.

Smierć astronoma włoskiego. Jak donoszą z Medyolanu, umarł tam słynny astronom i dyrektor tamtejszego obserwatoryum, ks. G. V. Schiaparelli, urodzony w r. 1835 w Savigliano, miejscowości piemonckiej. W r. 1859 zaczął pracować w obserwatoryum astronomicznem w Medyolanie, którego dyrektorem został już w r. 1862. Zajmując się liniami obiegu spadających gwiazd, odkrył, że pomiędzy niemi a kometami istnieje związek, że mianowicie bieg niektórych gwiazd spadających jest identyczny z biegiem komet. W dalszym ciągu swych badań skonstruował teoryę, dzisiaj ogólnie uznaną, że gwiazdy spadające są produktem mechanicznego rozpadania się komet. W tej dziedzinie ogłosił prócz rozpraw większe dzieło p. t. „Note e reflessioni sulla teoria astronomica delle stelle cadenti“. Później obok rozpraw o meteorologii i gwiazdach podwójnych, tudzież z historyi astronomii, wydał dzieło: „I precursori di Copernico nell' antichita'“, następnie zaś rozprawy o Marsie. Później oddał się badaniom innych gwiazd. W zmarłym traci astronomia jednego z najwybitniejszych swoich przedstawicieli.

Pożar w Peterhofie. Ubiegłej nocy w Peterhofie spłonął cesarski teatr letni. W przeddzień pożaru pracowali w nim cieśle i zaprószyli ogień. Płomienie z teatru przeniosły się na sąsiednią dzielnicę; spłonęły dwa domy prywatne oraz hotel, należący do zarządu pałaców. Dalszemu szerzeniu się ognia położyły tamę oddziały straży, przybyłe z Petersburga i sąsiednich miast.

Na dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy“ nadesłali: Stefania Bielikiewicz 4 kor.; Mieczysław Bachorz, Wiedeń III., Linkebahngasse 9, Lehranstalt, 6 kor., zobowiązując się płacić rokrocznie 12 kor.; grono nauczycielskie w Lanckoronie 6 kor., Bronisława Passendorferowa 4 kor.; M. F. 2 kor.; Wacław Adamski 100 kor.; grono nauczycielskie szkoły im. św. Jagiwigi 22 kor.; szkoła ludowa w Brodach koło Kalwaryi przez ks. Romana Stojanowskiego 7 kor.; grono nauczycielskie IV. gimnazyum w Krakowie 34 kor,; Władysław Nowicki 2 kor.

Do zarządu głównego Towarzystwa Szkoły Lud. w Krakowie nadesłano gotówką: Dr Bronisław Potocki, adwokat z Sambora, 100 koron; dr Emil Zadurowicz z Turki 25 koron; Wojciech Lewiński, Siercza-Wieliczka 2 kor.; p. Borkowska z Warszawy 33 kor. 34 hal.; M. Fusek, Ostrowy Baranowskie 25 kor.; Leśnictwo i Łowiectwo dóbr tenczyńskich z Tenczynka 25 kor. 20 hal.; adwokaci II. okręgu gubernii kieleckiej 50 rubli; dzieci szkolne i rodzice zebrali na uroczystości grunwaldzkiej w Ludwinowie 7 kor.; dr St. Bartoszewicz ze Lwowa deklaruje 40 kor.

Zarząd główny T. S. L. w Krakowie otrzymał bezpłatnie od p. prof Antoniego J. Mikulskiego na nagrody dla pilnych uczniów szkół kresowych T. S. L. 20 egzemplarzy, p. t. „Grunwald“ i składa ofiarodawcy na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać“ za dar.

Na uczelnię popołudniową dla ubogiej dziatwy im. M. Śleczkowskiej nadesłano w d. c. na ręce p. Pauli Spławińskiej (Szkoła Mickiewicza, Studencka 13) M. M. 1 kor., grono szkoły im. Piramowicza 10 kor., Czackiego 5 kor., ces. Elżbiety 12 kor., św. Floryana 9 kor. 50 h., św. Kingi 8 kor. Razem złożono dotąd 191 kor. 50 h. na cel powyższy.

Z kalendarza. We wtorek 5 lipca: Antoniego Zakk. i Filomeny; we środę 6 lipca: Izajasza pr. i Dominiki; we czwartek 7 lipca: Cyryla i Metodego i Odona bb.

Wschód słońca dnia 6 lipca o godzinie 3 min 41, zachód o godzinie 7 min. 48; długość dnia godzin 16 min. 07.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 4 lipca termometr doszedł od + 13·1 do + 16·1 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 5 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 733·0 mm., termometru 11·9 C.; wiatr zachodni.

Opera i operetka lwowska.

We wtorek: „Madame Butterfly“.
We środę: „Opowieść ukraińska“ i „Cavalleria rusticana“.
We czwartek: „Manewry jesienne“.
W piątek: „Księżniczka dolarów“.
W sobotę; „Lohengrin“.

Repertuar teatru ludowego w parku krakowskim.

We wtorek: „Wieczór pieśni i tańca.
We środę: „Maciek królem“.
We czwartek: „Wiedeńska krew“.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 lipca.

Otwarcie uzdrowiska. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj otwarto uroczyście drugi z rzędu sezon kuracyjny w uzdrowisku w Hołosku, urządzonem staraniem Tow. walki z gruźlicą. Mszę św. odprawił arcybiskup ks. Teodorowicz, poczem wypowiedział przemowę na temat związku cierpień fizycznych z cierpieniami moralnemi duszy; podniósł zasługi prof. Wiczkowskiego około tego dzieła filantropii i rozsądnej społecznej akcyi przeciw gruźlicy, życzył dalszego powodzenia, a zwłaszcza usilniejszego poparcia od czynników publicznych i prywatnych, aby to sanatoryum ludowe było początkiem większej działalności na pożytek społeczeństwa. Następnie krótko przemówił prof. Wiczkowski, dziękując arcybiskupowi za słowa zachęty i uznania i przedstawiając w ogólnych zarysach postęp pracy Tow. walki z gruźlicą.

Uzdrowisko obejmuje 2 baraki Döckerta, jeden dla mężczyzn, drugi dla kobiet, tuż obok siebie ustawione. W uzdrowisku znajdzie pomieszczenie 26 chorych, jak w roku ubiegłym. Tylko czas kuracyi będzie nieco przedłużonym i trwać będzie pełne dwa miesiące. W uzdrowisku znaleźli pomieszczenie tylko Polacy, gdyż Rusini od niego się odsunęli.

W tym roku zamierza dr Selzer wprowadzić w uzdrowisku w stosownych przypadkach także leczenie tuberkuliną. W przeszłym roku stosowano wstrzykiwania arszenikowych preparatów.

Komisya lekcyjna Towarzystwa Bratniej pomocy słuch. wszechnicy lwowskiej, poleca na czas wakacyjny zdolnych, sumiennych i energicznych kolegów na wszelkiego rodzaju lekcye we Lwowie, na prowincyi i za granicą pod warunkami bardzo przystępnemi. Zgłoszenia listowne lub ustne codziennie w lokalu Tow. Br. pom. sł. wszech. Lwów., Dom Akademicki, Senatorska 1.

Zjazd Towarzystwa Kółek rolniczych.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Stanisławów, 5 lipca.

Dziś rozpoczęły się tu obrady 18 walnego zgromadzenia Tow. Kółek rolniczych. Obrady rozpoczęły się uroczystem nabożeństwem, które odbyło się o godzinie 8 rano w kościele OO. Jezuitów. Potem zebrali się delegaci w liczbie około 500 w sali Tow. Moniuszki.

Zgromadzenie zagaił prezes Tow. pos. Artur Cielecki. Złożył on szczegółowe sprawozdanie z czynności głównego zarządu towarzystwa Kółek rolniczych i przedstawił rozwój towarzystwa. Mowca zaznaczył dalej, że tegoroczny zjazd Towarzystwa odbywa się w roku grunwaldzkim. Na polach grunwaldzkich walczyli obok siebie Rusini i Polacy. Mowca wzywa więc do zgody i jedności. Wreszcie powitał mowca wszystkich gości, między innemi marszałka hr. Badeniego.

Następnie przemawiali: szef sekcyi ministerstwa rolnictwa Zaleski, imieniem ministerstwa, radca dworu Szeligowski imieniem namiestnictwa, ks. Piaskiewicz imieniem arcybiskupa ks. Bilczewskiego, ks. Lubomirski imieniem Towarzystwa gospodarskiego. — Dalej przemawiali pp.: Brykczyński, Ulmer, dr Cyga imieniem T. S. L., burmistrz Nimhin imieniem miasta, p. Jaroszyński, prezes stanisławowskiego związku powiatowego Kółek rolniczych; Wierzejski imieniem straży ogniowej i dr Dulęba, wiceprezes Towarzystwa.

Po przemówieniach nastąpiły sprawozdania z poszczególnych działów.

W zjeździe bierze udział bardzo wielu włościan, duchownych i nauczycieli.

Uczestnicy zjazdu wezmą udział w otworzeniu wystawy hodowlanej, urządzonej przez oddział stanisławowski galicyjskiego Tow. gospodarskiego.

Opozycya Koła polskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z dnia 5 lipca.)

Nowy projekt.

Wiedeń. Dziś po południu uda się prezydyum Koła polskiego do bar. Bienertha, a o godz. 5 po południu rozpocznie się dalszy ciąg posiedzenia Koła.

Pos. Górski chce zgłosić poprawkę do swej rezolucyi w tym duchu, aby budowę kanału Dunaj—Wisła oddano przedsiębiorstwu prywatnemu, któremuby rząd zagwarantował roczny dochód 10 milionów koron, a w zamian za to rząd zastrzegłby sobie prawo własności do tych kanałów po 40 latach.

Jeszcze jednak, zdaje się, dziś nie zapadnie w Kole żadna nowa uchwała, albowiem większość stoi na stanowisku, że uchwalenie nowych rezolucyj jest niepotrzebne.

Koło zaznaczy dziś prawdopodobnie, że obstaje przy swej pierwotnej uchwale, a dalszą taktykę pozostawia do rozstrzygnięcia prezydyum.

Odroczenie Izby poselskiej.

Wiedeń. W Izbie posłów wierzą w odroczenie parlamentu dziś lub jutro. Mówią nawet, że przygotowany ma już być dotyczący reskrypt, w którym brakuje tylko daty.

Znamiennem jest, że organ partyi chrześc. socyalnej „Reichspost“ zwraca się dziś przeciw Polakom, na których zrzuca całą odpowiedzialność za zamknięcie sesyi parlamentu.

„Reichspost“ wywodzi, że inne stronnictwa większości nie mogą popierać presyi, jaką Koło chce wywrzeć obecnie na rząd. Dziennik ostrzega następnie Polaków przed tem, że Rusini mogą naśladować Słowieńców w sprawie uniwersyteckiej, co może wywołać dla Polaków bardzo trudną sytuacyę.

Z obrad komisyi parlamentarnych.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 5 lipca.)

Wiedeń. Komisya wojskowa została dziś przez Czechów zdekompletowana; w komisyi budżetowej trwa dalej obstrukcya słowieńska. Na żądanie Słowieńców odczytuje się w komisyi wszystkie rezolucye, zgłoszone w ciągu dyskusyi, których jest około 500.

Wśród Słowieńców panuje oburzenie na Niemców, którzy uchwalili wczoraj nie dopuścić nawet do utworzenia docentur słowiańskich na uniwersytecie krakowskim, chociaż Polacy na to się godzą. Chrześcijańsko-socyalni, którzy przedtem gotowi byli na to się zgodzić, dziś wobec oporu związku niemieckiego, są również przeciwni utworzeniu docentur słowieńskich w Krakowie.

Rząd przed dymisyą.

Wiedeń. Komisya narodowościowa odroczyła się na wniosek pos. Stransky'ego, który twierdził, że podług otrzymanych przez niego zapewnień rząd jest „in statu demissionis“. Wobec tego nie wypada, aby komisya obradowała.

Po zajściach we Lwowie.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 5 lipca).

Głosy ruskie.

Wiedeń. Posłowie ruscy Okuniewski i Oleśnicki udali się ponownie do ministra sprawiedliwości z żądaniem objektywnego (!) śledztwa w sprawie ekscesów lwowskich. Minister przyrzekł, że śledztwo objektywnie będzie przeprowadzone.

Pos. Kolessa ogłasza dzisiaj ponownie artykuł, w którym dowodzi, że Polacy pierwsi strzelali, Rusini strzelali w powietrze. Dowodem tego jest, że w sali, w której znajdowali się Rusini, kule utkwiły w suficie.

Komisya z Wiednia?

Lwów. Wykłady na uniwersytecie tutejszym, zawieszone w piątek, prawdopodobnie w tym półroczu nie będą na nowo podjęte, wszystkie bowiem miejsca, gdzie padły strzały, opieczętowano i obwiązano sznurami aż do przybycia komisyi śledczej z Wiednia, której oczekują w tych dniach.

Komisya zbada wszystko, a przedewszystkiem stwierdzi, czy padły jakie strzały z miejsca, w którem znajdowali się Polacy. Egzamina i promocye odbywają się dalej.

(Nie może być chyba mowy o komisyi sądowej, lecz tylko o administracyjnem dochodzeniu sprawy, zarządzonem przez ministerstwo oświaty. Przyp. red.)

Sędzia Rybicki ukończył dziś śledztwo. Od soboty przesłuchał on 127 aresztowanych, z czego 105 wypuszczono na wolność, a 22 zatrzymano w więzieniu. Dziś akta śledcze przedłożone będą prokuratoryi.

Wyzwanie na pojedynek.

Wiedeń. Pos. Kolessa wyzwał dziś na pojedynek pos. Głąbińskiego, który nazwał wczoraj w Kole według ogólnej opinii pp. Kolessę i Dniestrzańskiego moralnymi sprawcami lwowskich ekscesów Rusinów. Sekundanci spisali protokół.

Pos. Głąbiński oświadczył, że na wczorajszem posiedzeniu Koła zdał poufnie sprawę ze spostrzeżeń poczynionych we Lwowie i powołał się na ogólną opinię, panującą we Lwowie.

Następnie wskazał Głąbiński na ostatnią mowę posła Dniestrzańskiego, który groził rzezią i na sprawozdanie policyi lwowskiej, która twierdzi, że poseł Kolessa odbył ze studentami ruskimi tajną naradę, przed zajściami na uniwersytecie.

Wywody swe oparł Głąbiński na tych podstawach i przedstawił je jako sprawozdanie policyjne lub ogólną opinię, panującą we Lwowie, osobiście jednak nie obwiniał żadnego posła.

Pos. Kolessa zapewnił, że nie odbywał żadnych narad ze studentami ruskiemi.

Po tych oświadczeniach uważają sprawę za załatwioną.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 5 lipca.

Ischl. Cesarz zabawi tutaj do 10 września, poczem wyjedzie na manewry.

Opalanie lokomotyw ropą.

Wiedeń. Tutejszy wydział miejski uchwalił udać się do ministra kolei z prośbą o zaprowadzenie opalania lokomotyw na kolejach w Dol. Austryi ropą.

Ugoda rosyjsko-japońska.

Paryż. „Journal des debats“ donosi, że umowa rosyjsko-japońska w sprawie Mandżuryi została już podpisaną. Oba rządy zobowiązały się do solidarnego postępowania w Mandżuryi.

Walka kulturna w Hiszpanii.

Madryt. W Izbie republikanin Azcarate żąda wyjaśnienia o powodach ostatnich przesileń ministeryalnych. Atakuje on monarchię, która stawia się ponad konstytucyą. Mowca uważa upadek Moreta za niezrozumiały i sądzi, że powodem była nieprzejednana nienawiść konserwatystów, którzy Moretowi zarzucali ustępstwa wobec republikanów. Azcarate chwali antiklerykalną politykę obecnego prezydenta gabinetu, uważa ją jednak za niezupełną, gdyż prezydent powinien zreformować konstytucyę, by zaprowadzić wolność sumienia, śluby cywilne i świętość cmentarzy.

Prezydent gabinetu Canalejas odpowiada, że upadek Moreta nastąpił w sposób konstytucyjny, a wyniknął z nieporozumień w łonie stronnictwa liberalnego. Król, powołując obecny gabinet, rozwiązał sprawę zgodnie z interesami ojczyzny. Mowca sądzi, że byłoby niebezpiecznie reformować konstytucyę, co jednakże nie wyklucza urzeczywistnienia zapowiedzianych w mowie tronowej reform. W dalszym toku swych wywodów mowca omawia zajścia w Barcelonie i oświadcza, że osobiste rządy i dyktatura wojskowa należą już do historyi. Zresztą można o wszystkiem dyskutować, rządowi jest to tylko na rękę. Na tem posiedzenie zamknięto.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 5 lipca.

Przyjęcia do gminy. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem r. m. Jawornickiego posiedzenie miejskiej sekcyi V, na którem uchwalono przyjąć do gminy 88 osób. Odmówiono zaś przyjęcia 19 osobom, a 5 zastrzeżono warunkowe przyjęcie.

W sprawie zajść na uniwersytecie lwowskim zwołuje na jutro godz. 7 wieczór do sali Kopernika w Collegium Novum młodzież wszechpolska „wiec młodzieży polskiej“ krakowskiego uniwersytetu. — Wiec ogólno-akademicki w tej samej sprawie odbędzie się w terminie późniejszym.

Ojcobójstwo i podpalenie. (Drugi dzień rozprawy). Dzisiaj zarządził przewodniczący na początku rozprawy jeszcze raz konfrontacyę obu braci Karola i Wojciecha Stereckich. Konfrontacya nie dała poważniejszego wyniku. Bracia wymawiali sobie i przypominali rozmaite drobne sprawy z życia domowego, przyczem Karol zarzucił Wojciechowi, iż nie może nic wiedzieć, gdyż jest głupi. — Na to odezwał się Wojciech Sterlecki: „Ja mądrzejszy jestem od samego króla Salomona“! (Wesołość).

Następnie przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków. Szczególniej interesujące zeznania złożył Antoni Kamusiński, ojciec narzeczonej Wojciecha Stereckiego. Opowiada on, że w czasie, gdy zaginął stary Sterecki, spał Wojciech przez kilka nocy u nich. — Gdy w tych dniach przyszedł do nich Karol i rozmawiano o przeszkodach ślubnych z powodu nieobecności ojca, Karol Sterecki odezwał się: „Ja teraz jestem dla Wojciecha ojcem“! Stary Sterecki wyraził się raz, że, jeśli Karol nie będzie innym, to nic od ojca w zapisie nie dostanie.

Następnie przesłuchano żonę Kamusińskiego Katarzynę. Zeznaje ona podobnie, jak Kamusiński. — Rozprawa trwa dalej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 lipca. (Giełda południowa.)

Marki 117·45. Renta majowa 94·20. Renta koronowa węgierska 92·35. Akcye austr. zakł. kred. 668 —. Akcye węg. zakł. kred. 841·—. Akcye Anglobanku 312·50. Akcye Unionbanku 603·50. Akcye Bankvereinu 542·—. Akcye Länderbanku 498·75. Akcye kolei państwowych 743·50. Lombardy 111·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 394·—. Alpiny 741·75. Rima-Muranyi 694·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2777·—. Losy tureckie 258·50. Ruble 254·25. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 5 lipca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 209·50. Tow dyskontowe 186·50.

Usposobienie: ustalone.

Giełda warszawska.

Warszawa, 5 lipca.

4-procentowa renta rosyjska 91·20 rb.; 4½-procentowe ziemskie 93·40 rb.; 4-procentowe ziemskie 87·40 rb.; 5-procentowe warszawskie 96·60 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·65 rb.; akcye łódzkie 93·45 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 414·— rb.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 150·50 rb.; Lilpop 560·— rb.: Rudzki 600·— rb.; Zawiercie 160·— rb.; Żyrardów 267·— rb.; Putiłów 133·25 rb.: Berlin 46·15.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 5 lipca.

Pszenica na październik 9·11 do 9·12; pszenica na kwiecień 9·33 do 9·34; żyto na październik od 6·87 do 6·88; owies na październik od 7·21 do 7·22; kukurudza na lipiec 5·40 do 5·41; kukurudza na sierpień 5·49 do 5·50; kukurudza na maj 5·51 do 5·52; rzepak na sierpień 12·— do 12·10.

Solicytator adwokacki

rutynowany, z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje miejsca od 1 lipca. „Zdolny" poste rest. Radomyśl Wielki. 4769 1 5

Ukończony filozof

zdolny matematyk i fizyk, rutynowany korepetytor, biegły w języku polskim, ruskim i niemieckim, przyjmie lekcye w miejscu lub na prowincyi. Zgłoszenia pod K. B. Uniwers. Kraków. 4816 1 3

Spólnika z kapitałem do założenia lub kupna rentownego interesu poszukuje młody i energiczny pomocnik handlowy. Sprawa traktowana poważnie. Znajomość handlu nie wymagana. Zgłoszenia pod „Interes 4814" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4814 1 3

Koncypient adwokacki

(katolik) poszukuje posady. — Zgłoszenia: **„Adwokatura"** poste restante **Stanisławów.** 4811 1 3

Sandały Kneipowskie

poleca najtaniej 4252 19 19

Bazar krajowy w Krakowie Rynek główny l. 20.

Mam większy dom

piętrowy do zburzenia, sprzedam kompletny materyał. Zgłoszenia przyjmuje Biuro techniczne, Szpitalna 36. 4815 1 4

Do Kamieniołomu

potrzebny jest spólnik z gotówką 20 tysięcy koron. Zamówień jest na kwotę 160 tysięcy koron. Zgłoszenia nadesłać Biuro Zarządu Kamieniołomu, Kraków, Wielopole 13, do 5 lipca, później Strzelecka 15, I p. 4798 1 14

W Starym Sączu

więc w pięknej, górzystej okolicy nad Popradem, jest dom modrzewiowy o 8 ubikacyach, dachówką kryty, z podwórzem, ogródkami i oficynami murowanemi, częścią drewnianemi, w których mieszczą się: pralnia, drewutnie i spiżarnie, jest do sprzedania. Wiadomość: do 15 lipca w Krakowie, ul. Kopernika 2, po 15 lipca w Starym Sączu w tymże domu ul. Moszczenicka l. 622. 4822 1 6

Skład fortepianów W. Barabasza Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 4 0

Pasty, Kremy,

Lakiery i Apretury, do odświeżania i konserwowania wszelakiego obuwia. — Znakomite wyroby **krajowych fabryk „Iskra", „Stan. Hofa" i „Zacharskiego i Ski"**, również oryginalne angielskie i francuskie Czernidła do obuwia. — Szmatki i szczotki specyalne do czyszczenia obuwia pastą. — **Lakiery do kapeluszy słomkowych**

polecają

Reim i Spółka, Kraków,

Rynek 37, Linia A-B. 4752 1 3

Wystawa stała

oraz sprzedaż mebli antyczno-stylowych, jedyny skład na Kraków. Sokretarze, Pająki, Przepiękne inkrustacye drzewne, Lustro Weneckie, Biurka, Szafy, Ozdoby do upiększenia, Bronzy, Porcelana, Szkło, Miniatury, Srebro, Makaty, Hafty, Koronki, Szale, Zegary, Etażery, Stoły, Garnitury salonowe, oraz innych mnóstwo przedmiotów artystycznych. Daję także meble na dogodne spłaty od cen najniższych do najwyższych, jakoteż zamieniam. 1052 23 0

Leopoldyna Machowska Kraków, Szewska l. 5, I p.

ZASTĘPCY

mającego stosunki z domami prywatnemi, poszukuje Jan Rehák, tkalnia towarów lnianych, bawełnianych i adamaszkowych, Červený Kostelec, Czechy. 4770 1 3

1500 koron

kaucyi żądam od werkmistrza, którego natychmiast potrzebuję do prowadzenia fabryki drzewnej. Kaucya ta zabezpieczona będzie na pierwszem miejscu majątku kupionego za 310.000 K. Oprocentowanie, pensya i dodatki procentowe od wyrobów drzewnych. Wiadomość osobista lub pod adresem: Zemanek, ogrzewalnia maszyn, Podgórze-Płaszów. 4586 4 4



są co do jakości i trwałości nieprześcignione; zapobiegają wykrzywieniu obuwia i pośliźnieniu, a obuwie przez nie zachowuje elegancki wygląd. Uważać na nazwę jako znak **„BERSON"**

Dostać można przez wszystkie w państwie handle skór, obuwia i wyrobów gumowych, tudzież w drogueryach. — Hurtownie przez kontrahentów **Sigmund Baer & Söhne** Wien VI/2. 937 1 20

937 11 20

Pensyonat wzorowy dla uczniów szkół średnich

istniejący 5 rok, ma kilka wolnych miejsc. — Lwów, Listopada 29. 4439 8 20

Do wynajęcia

od 1 września 1910, w dzielnicy X w Krakowie (Zakrzówek 93). Lokal fabryczny, składający się z dwóch ubikacyj po 15 m. długości a 7·50 m. szerokości, do tego składy. Bliższa wiadomość u Salomona Odze w Podgórzu, Lwowska 3. 4678 3 3

W KRYNICY

poleca się z komfortem urządzony **Pensyonat „Urszula Stefania".** 3967 15 15

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.
4801 (Hotel Drezdeński) 2 0
Proszę żądać wszędzie.

Przez c. k. Namiestnictwo konc.

Przedsiębiorstwo detektywów prywatnych

Wiktora Kowalskiego
w Przemyślu - - - Rynek 10.

poleca swe usługi do wszelkich dyskretnych badań i nadzorów, dochodzeń, wyjaśnień, sprawozdań stanu majątkowego i wysokości posagu, ustalań wątpliwych aktów i t. p. 3420 23 30

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 53 78 0

Rok założenia 1885.

Fabryka pończoch Emila Spinza

w Krakowie, Rynek gł. 15, (w podwórzu)

poleca swój bogato zaopatrzony zapas pończoch, skarpetek i dziecięce pończochy na porę letnią po bardzo niskich cenach. 3854 8 8

Przyjmuje się pończochy do nadrabiania.

Na żądanie wysyła cennik gratis i opłatnie.



Samoczynne zaopatrywanie się w wodę

z głęboko położonych źródeł urządza Największy i najstarszy słowiański zakład **ANT. KUNZ** c. k. dost. dworu Hranice Morawa-Austrya.

Prospekty gratis i franko.

2414 28 50

Brzoskwinie

5 kg. brzoskwiń . . . . K 7·70
5 kg gruszek . . . . K 3·80
4708 - opłatnie za zaliczką -

Giov. Spanghero, Tryest.

RAKI

żywe, smaczne, w koszach 5 kg. 40 szt. największych t. zw. „solowych" raków 11 K, 60 szt. „olbrzymich" 8 K, 90 szt. „tołowych" 7 K, 120 szt. zupowych 5 K. **K. Streusand, Podwołoczyska Nr. 4.** 4293 7 10

SUDOL

przeciw poceniu się nóg i rąk.

:::: Środek całkiem pewny. ::::

Apteka pod „Złotym Sioniem",

H. Bartmański i Ska

w Krakowie.

Przesyłki pocztowe odwrotnie. 4113 11 15

ASTMA.

Każdemu cierpiącemu na astmę, wskażę chętnie i bezpłatnie środek, zapomocą którego w mojem długoletniem, ciężkiem cierpieniu astmatycznem doznałem stałej i wielkiej ulgi, proszę mi tylko podać adres. — **Danielewski**, inżynier, **Toruń** (Thorn) 3. 3814 3 3

Bieliznę Damską i dla Panienek

webowa — szyrtyngowa — batystowa — oraz trykotowa **Prof. Dra G. Jaegera.**

Kompletne wyprawy ślubne poleca w ogromnym wyborze po cenach najniższych. 3938 28 0

Marya Prauss - Kraków - Rynek 7.

Glazura do podłóg jest stokroć lepszą niż wszystkie inne farby i lakiery.
Glazura jest pod gwarancyą topiona z prawdziwego bursztynu.
Glazura jest przeto znacznie trwalszą niż farby i lakiery.
Glazura nadaje śliczny i trwały porcelanowy połysk.
Glazura wysycha zupełnie już w 6 ciu godzinach.
Glazura jest do nabycia wyłącznie przy **ul. Szewskiej l. 23**

u firmy

Fiałek i Turek

dawniej Kretschmer

skład farb, lakierów, perfumeryi i mydeł, fabryczny skład grzebieni, szczotek, pendzli, koralików i strun do skrzypiec. 4737 2 10

WIKTOR BROMOWICZ

w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej l. 1 (wchód sienią)

poleca:

Materye wełniane, Jedwabie, Zefiry, Perkale i Batysty
na Suknie, Kostyumy i Bluzki damskie 4736 2 10

oraz

GOTOWĄ KONFEKCYĘ DAMSKĄ.

Ceny umiarkowane. - - - - - - - - - **Towar doborowy.**

Na żądanie wysyła próbki opłacone.

Jan Ihnatowicz

w Krakowie - - - Sukiennice 20

poleca: 2911 11 0

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 kor.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

Do wynajęcia

częściowo lub w całości!

Kompleks budynków murowanych I-piętrowych i parterowych, krytych cynkiem, na przestrzeni prawie 4 morgów tuż przy głównym gościńcu, naprzeciw zbiornika wodociąg. Zwierzyniec (Dz. XIII.) Wielki Kraków 20 minut od Rynku.

Powyżej określone budynki nadają się na:

Zakłady lecznicze	Mieszkania robotnicze
Zakłady wychowawcze	Fabryki
Zakłady gospodarcze	Remizy dorożkarskie
Mieszkania prywatne	Auto-garage etc. etc. etc.

4617 3 0

Wynajem może nastąpić od połowy lipca b. r. — Bliższej wiadomości udzieli **p. Henryk Gumplowicz**, wypożyczalnia książek, Kraków, **Plac WW. Świętych 8.**

Uwaga: W budynkach znajdują się 3 studnie z wodą znakomitej jakości.

Zarząd.

Zawiadomienie.

Niniejszem podaję uprzejmie do wiadomości swym Szan. Gościom i P. T. Publiczności, że mój dom

„Hôtel Romania"

Wiedeń, II., Kleine Sperlgasse 5

zostanie zupełnie zburzony, a na jego miejscu stanie nowy budynek, który przy umiarkowanych cenach pokoi będzie odpowiadał wszelkim wymogom

nowoczesnego hotelu.

Wielka hala, pokój do pisania i czytania, ogrzewanie centralne, winda, łazienki, telefon itd.

Otwarcie nastąpi prawdopodobnie dn. 1 lutego 1911, o czem w swoim czasie zawiadomię.

Z wysokiem poważaniem

4796 **Karol Geiringer, właściciel.**

Do sprzedania!

Realność dwupiętrowa z oficynami w najpiękniejszej części śródmieścia Krakowa (l. 7 przy pl. Szczepańskim). Pośrednictwo wykluczone. Bliższej wiadomości udzieli p. W. Müller, zamieszk. ul. Wielopole l. 20. 4315 9 10

Rzadka sposobność!

Dobrze prosperujący handel papieru i towarów galanteryjnych, w bardzo dobrem i ruchliwem miejscu, do sprzedania. Cena 10.000 koron. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Michała Münza w Krakowie, ul. Bracka 4. 4520 6 10

Obiady konkurencyjne

prywatne od 80 hal. wzwyż. — Ulica Długa 21, II piętro. 4467 3 15

Duże piwnice do wynajęcia. Zgłoszenia pod **P. R. 10** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 4409 5 6

Dwa faetoniki wózki

do sprzedania tanio. Bochnia, ulica Kazimierza Wielkiego l. 62. 4501 6 8

Pensyonat Tomaszewskiej

Krupnicza 16, II piętro.

poleca pokoje z całem utrzymaniem lub bez, na czas krótszy lub dłuższy. 4514 10 10

Półkryte powozy

na gumach i żelaznych kołach, wózki na resorach, karetki, kuczer-faetony, brek i t. p., do sprzedania. Kraków, Zwierzyniecka 35. 4506 6 8

Kamienicę w dzielnicy IV.

II piętrową, (starsza budowa) z ogrodem owocowo-kwiatowym, niosącą dochodu 7.272 kor. rocznie, za dopłatą 50.000 kor. do sprzedania. Zgłoszenia: Konc. Centr. Biuro sprzedaży nieruchomości, Kraków. Mały Rynek 4, Nr. telef. 1099. 4539 5 5

Asystenta

lub **magistra farmacyi** poszukuje się na zastępstwo na sierpień i wrzesień. **Apteka w Strzyżowie.** 4585 4 4

Skład papieru Kamila Bauma

w Tarnowie, 4620 4 4

potrzebuje zaraz **praktykanta** dobrej konduity, w wieku od 13 do 15 lat.

Adwokat Dr Goldfluss

w Dębicy,

poszukuje zaraz **rutynowanego koncypienta.** 4627 6 6

Pokój umeblowany do wynajęcia dla gości na Grunwald. Ulica Garbarska l. 12, I p., Nr drzwi 38. 4630 6 6

Panna

władająca doskonale jęz. niem. w słowie i piśmie, pisząca biegle na maszynie „Underwood" znajdzie zajęcie. Zgłoszenia przyjmuje Biuro towarowe, Starowiślna 27, między 6 a 7 godz. 4740 2 2

Pokój umeblowany do wynajęcia dla gości na Grunwald. Ul. Floryańska l. 32, II p., Nr drzwi 1. 4631 6 6

3 pokoje

z kuchnią, słoneczne, łazienka, przedpokój, elektryka i t. d., z wygodami zaraz względnie od 1 b. m. do wynajęcia, przy ul. Kilińskiego 20, Wiadomość u stróża (u właściciela od 10 do 12 i od 3 do 6 po południu). 4640 4 6

Poważny i wymowny

agent handlowy

potrzebny do miejscowej sprzedaży **artykułu** spożywczego. Zgłoszenia: Hurtowny skład papieru K. Angelosa, ul. św. Marka 19. 4684 3 5

3 lub 2 pokoje

z kuchnią, łazienką i klozetem zaraz do wynajęcia. Kołłątaja 9 (Blich). 4674 5 10

Mandant

rutynowany, piszący i na maszynie, dla zmiany miejscowości szuka posady u pp. notaryusza lub adwokata. Zgłoszenia z podaniem warunków pod **„Praca"** poste restante **Ropczyce.** 4590 3 5

Zakopane. Ul. Jagiellońska l. 10.

Nieczuja, pensyonat Stanisławy Benoni

otwarty cały rok. Pokoje słoneczne z utrzymaniem od 5 K wzwyż. Gotuje się tylko na maśle. 4686 3 9

Szukam

mieszkania od 1 października b. r. (5—6 pokoi) słonecznego, w zdrowej, suchej dzielnicy Krakowa. Zgłoszenia do 5 lipca pod **„Inżynier"** poste restante **Kraków.** 4699 2 3

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło** naturalne, codzień świeże, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). 4233 20 20

Wyborne prywatne obiady

na świeżem maśle wydaje w domu i na miasto Internat dla Nauczycielek, Kraków, Szewska 20, II p. (Zamówienia wcześniej). 4718 2 12

CEGŁY

maszynowej, najlepszego gatunku, dostarcza w dowolnych ilościach, szybko i punktualnie, **Józef Nesselroth, Kraków, św. Sebastyana 8.** 4717 2 5

Kapitalisty

przedsiębiorcy, poszukuje 40-letni poważny technik do sfinansowania epokowego wynalazku aeroplanu. Bliższej wiadomości udzieli firma A. J. Fridrich i Sp., tech. i elektr. przedsiębiorstwo, Kraków, Wiślna 8. 4705 2 3

Lovrana : polecamy renomowany I-szy **Pension „Polonia"**
we willi Jure. - - : - - - - - - Widoki na morze.
Kuchnia wyborowa. : Ceny przystępne. - - - - - -
4697 2 10

Lokal

składający się z trzech ubikacyj i kuchni, nadający się na handel lub zakład przemysłowy, łącznie z mieszkaniem lub bez tegoż, położony w Rynku obok c. k. Sądu, jest zaraz do wynajęcia. — Bliższej wiadomości udzieli A Kumor w Krośnie. 4726 3 3

Krojczy męski

potrzebny do Warszawy od 1 sierpnia do bardzo dobrego krawiectwa. Wiadomość: Marya Giermek, Kraków, Stradom l. 2. 4695 3 4

Poszukuję 4685 5 10

zdolnego urzędnika

biegłego w korespondencyi polskiej, niemieckiej i francuskiej. N. Katzner, Podwołoczyska.

Mieszkanie

składające się z dwóch pokoi, nyży, kuchni, jest do wynajęcia na czas obchodu Grunwaldzkiego. Wiadomość u stróża ul. Lubicz 19, lub listownie **D. J. 19** poste restante **Kraków.** 4734 2 3

Przyszłość zapewniona

dla młodzieńca z ukończoną conajmniej 4 klasą gimnazyalną lub realną, którego rodzice lub opiekunowie mogliby włożyć w kwitnące przedsiębiorstwo fabryczne kapitału 6000—10.000 kor. Bliższa wiadomość u Dra Miłkowskiego (księgarnia katolicka), Plac Maryacki 9, w Krakowie. 4706 2 3

Wanna

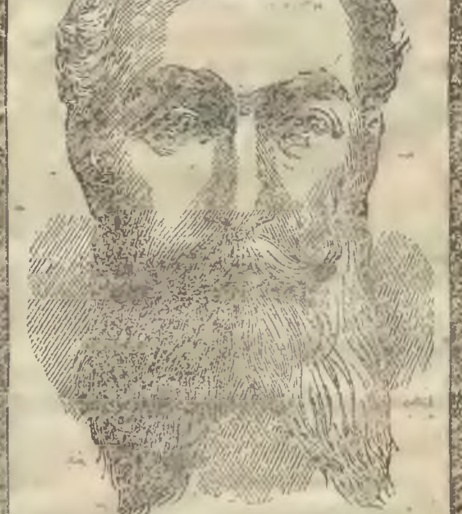
miedziana, duża, mało używana, dla braku miejsca do sprzedania. Wiadomość w fabryce wody sodowej „Sprudel" Krowoderska 44. 4745 3 5

Sprzedam tanio

dom z ogrodem w Starym Sączu. Wiadomość u właścicielki **Zofii Sołpownej** w Krakowie, Floryańska 18. 4744 3 3

W Łagiewnikach

dom duży, murowany, z ogrodem trzech morgowym, zaraz do wynajęcia lub do sprzedania. Wiadomość: w Łagiewnikach l. 2 koło Podgórza. Nadaje się na zakład lub na willę. 4785 2 5



Siwe włosy!

znikają **natychmiast** po użyciu środka

W. Seegera „Nexol" lub „Pigmentin"

Kto chce je usunąć **powoli i nieznacznie,** niech użyje środka

W. Seegera „Nuancin"

przetworu przeźroczystego jak woda, podobnego raczej do wody na włosy.

Komu **wypadają** włosy lub ma **łupież** (łuski) **na głowie,** niech używa wody do włosów

W. Seegera balsamu brzozowego

który zawiera czysty, **leczący** sok brzozy.

Jedynie prawdziwe wyrobu W. Seegera, Wiedeń. — Warszawa. Składy we wszystkich aptekach, drogueryach, lepszych perfumeryach i zakładach fryzyerskich.

Generalny zastępca: Szymon Tilles, Wiedeń II., Taborstrasse 46. 4119 9 30

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.